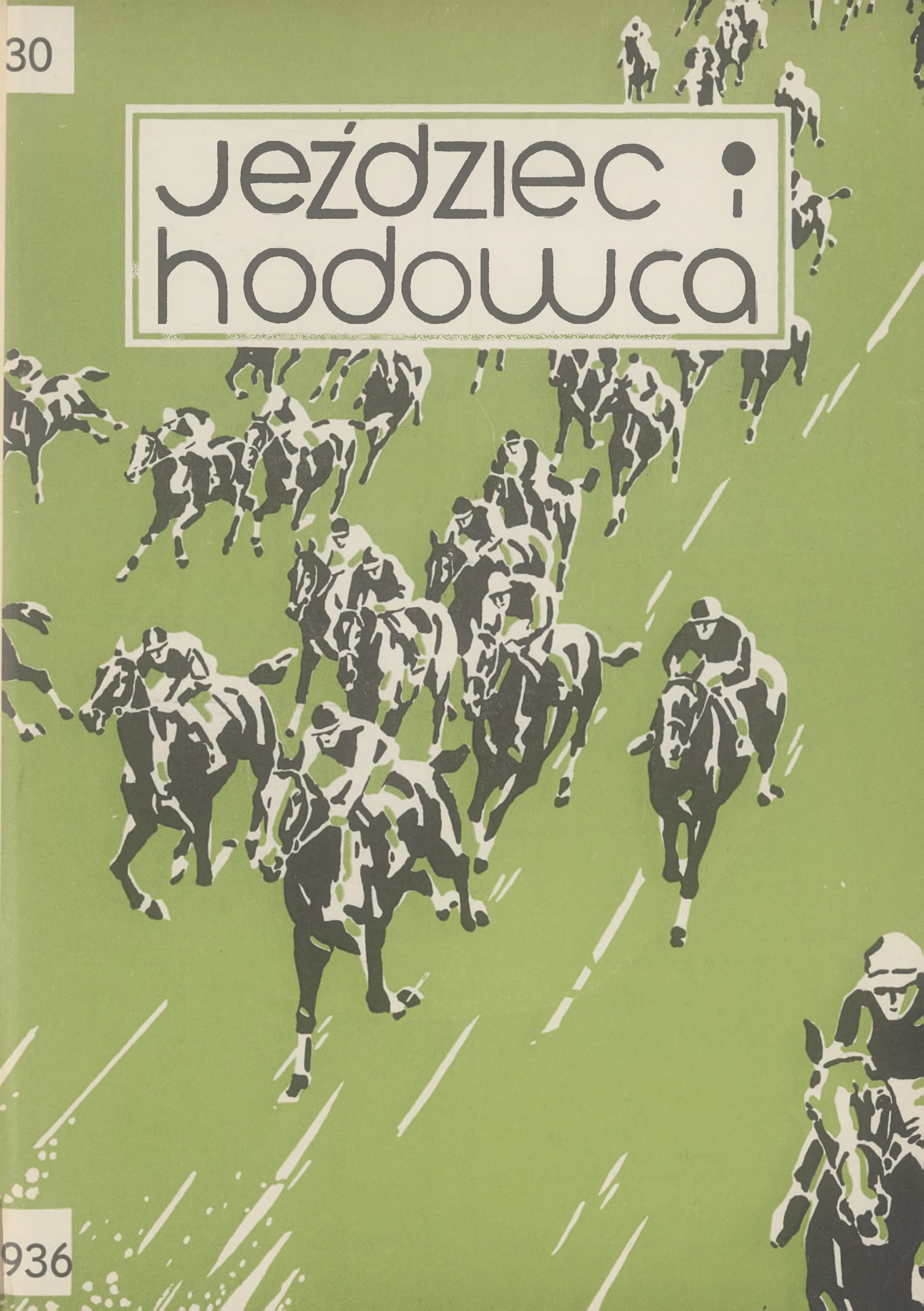
30

jeździec i hodowca



936

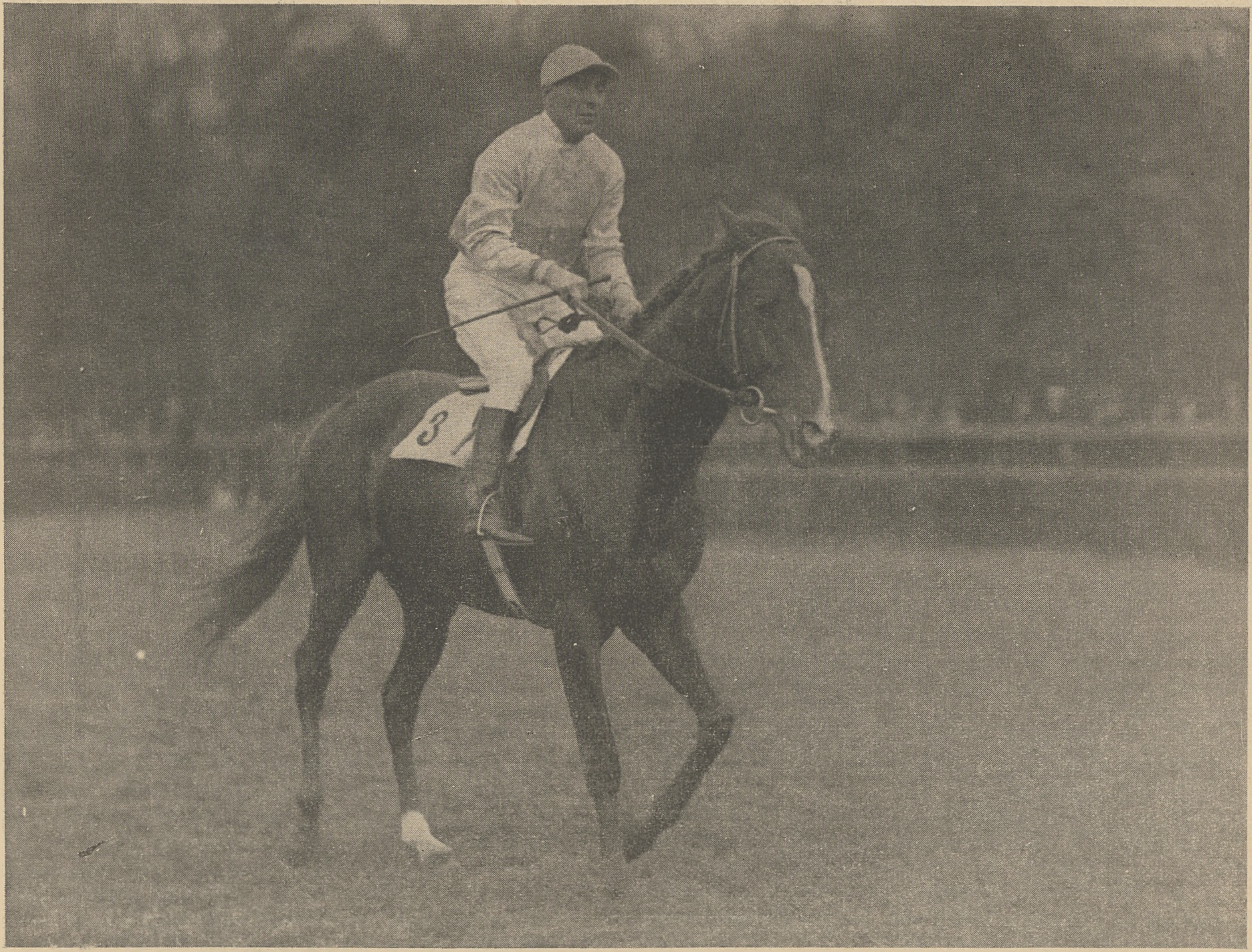
Jeździec i hodowca

30

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XV. WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

TREŚĆ Nr. 30:



AAK (Wampir — Rózga po Fils du Vent), og. kaszt. ur. 1932 r. w st. J. Broszkiewicza, wł. pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza — zwycięzca Nagrody im. ks.ks. Lubomirskich (25.000 zł. — 4.800 m.) pod żok. Pasternakiem.

Karol Koźmiński

Mocna pozycja w bilansie polskim

Mówi się u nas często i najzupełniej słusznie, że — w przeciwstawieniu do wielu innych narodów, wywozimy stosunkowo, jak na możliwości nasze, niewiele, a przede wszystkim to, co potrafimy wywieźć, są to po większej części artykuły niewysokiej ceny. Tak więc, jeśli narody inne starają się wywozić przede wszystkim fabrykaty, czy półfabrykaty, choćby na których przerobie zdążyła już ludność danego kraju zarobić, my wywozimy raczej surowce: miast wysyłać w świat chemikalia — wysyłamy węgiel i, jeśli ci inni wywożą kryształy czy zegarki, my raczej wolelibyśmy wywozić żelazo i bodaj — piasek, a miast koronek brabanckich — len. Jest to tym dziwniejsze, że, znów w przeciwstawieniu do innych narodów, np. Włochów, posiadamy wszystkie surowce, których oni właśnie nie posiadają, mamy zdolnego bardzo i niesłychanie taniego robotnika, moglibyśmy się też z pewnością nie obawiać zbyt silnej konkurencji. Tymczasem, jak wiemy, jest wręcz inaczej.

Jeśli jednak naogół ten stan rzeczy piętnować musimy, jako wysoce dla nas niekorzystny — tym bardziej winniśmy się cieszyć z osiąganych pozytywnych na tym polu rezultatów. Tym głośniej powinniśmy mówić o sukcesach, gdy stwierdzimy, że pod tym czy innym względem biorąc, wysyłamy zbędne nam produkty wysokiej ceny. Cóż mamy w tej chwili na myśli?

Oto, od niedawna, Polska wysyła już na nowo, jak ongiś przed wiekami, produkt, który nam zdobył kiedyś dobrze zasłużoną sławę, eksport, mogący osiągać ceny najwyższe — konia szlachetnej krwi.

Hodowla konia szlachetnego w Polsce, pamiętajmy: hodowla, a nie produkcja, do czego wrócimy jeszcze, została u nas mocno przez wojnę zniszczona. Mija kilkanaście ledwie lat odrodzonej naszej państwowości i — cóż widzimy? — Oto jesteśmy dziś w stanie zaspakajać nietylko najpilniejsze potrzeby naszej armii, która bez szlachetnego konia obejść się nie może, ale pewną nadwyżkę hodowli tej możemy już dziś wywozić, osiągając doskonałe ceny.

W roku ub. projektowany był zakup w Polsce materiału hodowlanego krwi arabskiej dla Włoch, lecz wybuch wojny z Abisynią stanął temu czasowo na przeszkodzie.

W r. b. dyrekcja remontu wojsk. Brazylii wyraziła zainteresowanie warunkami eksportu reproduktorów arabskich z Polski.

Na jesień zapowiedzieli swój przyjazd, celem zwiedzenia polskich stad arabskich, dwaj wybitni hodowcy ze Stanów Zjedn. A. P.

W lutym r. b. sprzedano z Polski, do jednego z państw ościennych cennego reproduktora czystej krwi arabskiej.

Bawiąca w Polsce niedawno komisja czechosłowacka zainteresowała się kupnem niektórych ogierów i klaczy czystej krwi arabskiej, oraz pełnej krwi angielskiej, tak, że prawdopodobnie w najbliższym czasie dojdzie do skutku poważna tranzakcja.

Przed paru miesiącami przybył do Polski naczelny koniuszy państwowych stad niemieckich, dr. Seyffert, w poszukiwaniu czołowych reproduktorów czystej krwi arabskiej dla słynnej stadniny w Trakenach. Towarzyszył mu dyrektor tej stadniny, dr. Ehlert.

Komisja niemiecka była obecna na wyścigach w Warszawie i we Lwowie, zwiedziła parę ośrodków hodowlanych w Małopolsce oraz stadninę państwową w Janowie Podlaskim. Najwymowniejszym wyrazem jej uznania dla naszej hodowli jest wybór czterech ogierów arabskich na reproduktory czołowe do stadniny w Trakenach i do państwowych stad ogierów.

Mimo, że program pobytu komisji niemieckiej był mocno wypełniony — udało się nam zetknąć z dr. Seyffertem przed jego odjazdem z Warszawy, by uzyskać kilka cennych uwag na tematy hodowlane.

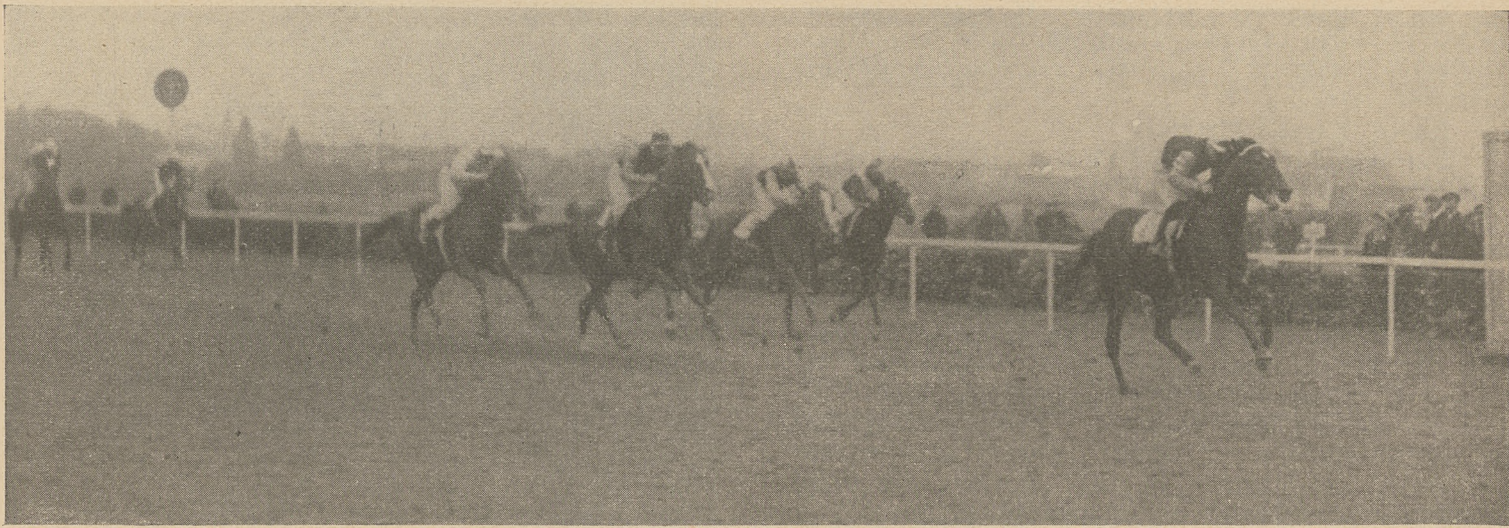
Dr. Seyffert jest szczerze zachwycony stanem naszej hodowli konia arabskiego i stwierdza, że mamy nietylko bardzo piękne araby, ale także mocno już wyrównany typ konia orientalnego, co przecież dla każdej hodowli jest najcenniejsze. Uderzyło go również, że araby nasze umieją dobrze i w trudnych warunkach galopować, co mógł zaobserwować przyglądając się wyścigom koni arabskich we Lwowie.

Największy jednak zachwyt wzbudził w dr. Seyffercie nasz Janów. Jest to, zdaniem jego, prawdziwa świątynia chowu orientali, wzór tego, czego wymagać możemy dla hodowli koni. Mówiąc o Janowie, dr. Seyffert nie miał dość słów uznania nietylko dla przepięknego materiału końskiego, jaki tam zastał, nietylko dla położenia Janowa i warunków, ale przede wszystkim dla pracy, zamiłowania i talentów personelu, pod którego opieką rosną w Janowie nasze pokolenia końskie.

Reasumując, dr. Seyffert stwierdza szczerze, że stan hodowli konia arabskiego w Polsce przeszedł jego oczekiwania i oświadcza, iż z hodowli tej Polska już dziś dumną być może.

W dalszej rozmowie poruszył dr. Seyffert sprawę przeniesienia toru wyścigowego z Warszawy do Służewca, gdzie oglądał on przeznaczone na ten cel tereny. Zdaniem dr. Seyfferta wybór miejsca jest doskonały, jednak **przeniesienie wyścigów tylko wówczas będzie celowe, jeżeli, jeszcze przed rozpoczęciem budowy nowego toru, zostanie zorganizowana pierwszorzędna komunikacja.**

A wracając teraz do wspomnianego na początku bilansu handlowego — powinniśmy się cieszyć, że odbudowana tak umiejętnie i tak szybko hodowla konia wschodniego w Polsce staje się już dziś mocną pozycją w tym, tak słabym niestety jeszcze, jak wiemy, bilansie.



Nagrodę im. L. hr. Krasińskiego (15.000 zł. — 2.200 m.) wygrywa 3 l. og. HABDANK (Ricsay — Hunleany) pp. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego, bijąc pod żok. Jagodzińskim: Jurasa, Iwara, Totötte, Hawerlę, Irisa, Motrunę i Margasa.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Z DEKADY

Stylowe zwycięstwo Karesa. — Porównanie trzech roczników. — Walka Napaści z Horyniem. — Napaść uzyskuje miano: champion - sprinter. — Stajnia leszowska w wielkiej formie. — Dwa razy po jednym koniu. — Doskonały czwartek. — Karola Picton i Nalewka. — Żelazny Aak. — Żok. Stasiak.

Mimo zimna i słoty w **niedzielę** 4.X (69-ty dz. wyśc.) dużo publiczności przyszło zobaczyć rozgrywkę nagr. Janowskiej, gdyż zapowiadała się ona bardzo ciekawie.

Rezultat szczegółowy.

Niedziela, 4 października 1936 r.

Nagroda 40.000 zł. Nagroda Janowska im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. wszystkich krajów. Za każdą wygraną nagrodę wartości 30.000 zł. +1 kg. nadwagi; wartości 40.000 zł. +2 kg. nadwagi; wartości 50.000 zł. +4 kg. nadwagi; wartości 80.000 zł. +5 kg. nadwagi. Nadwagi za wygrane akumulują się do 8 kg. Konie krajowe, które nie wygrały 15.000 zł. otrzymują —2 kg. ulgi wagi.

Dystans około 2.800 mtr.

Ogólna suma nagrody 61.600 zł., z których dla wł. I-go konia 40.000 zł., dla hod. 4.000 zł., dla wł. II-go konia 12.000 zł., dla hod. 1.200 zł., dla wł. III-go konia 4.000 zł., dla hod. 400 zł.

Kares, og. gn. W. Andersa po Rheinwein i Eloe po Magasan, hodowli Alfr. hr. Potockiego, lat 3, 57 kg., trenuje trener Z. Michalczyk. **ż. Nowak** 1

Gaffeur, og. gn. st. Łochów po West Nor West i Gaff po Javelin, hodowli własnej, lat 3, 59 kg., trenuje trener Fr. Gill **ż. E. Gill** 2

Aak, og. kaszt. J. Broszkiewicza i C. Jarnuszkiewicza po Wampir i Rózga po Fils du Vent, hod. J. Broszkiewicza, lat 4, 62 kg., trenuje tr. J. Mielnikow. **ż. Dorosz** 3

Jacek II, og. gn. M. Bersona po Bafur i Dolores po Torelore, hod. wł., 55 kg. **ż. Stasiak** 4

Libretto, og. gn. A. Mieczkowskiego, po Gralsritter, lat 4, 62 kg. **ż. Jagodziński** 5

Iris, og. sk. gn. st. Lubicz, po Torelore, lat 3, 58 kg. **ż. Fomienko** 6

Bandit, og. gn. St. Szwarcsztajna, po Bafur, lat 4, 65 kg. **ż. Gulyás** 7

Grand Seigneur, og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego, po Bafur, lat 6, 60 kg. **ż. Jednaszewski** 8

Bardzo łatwo o 6 dł. — III o szyję.

Czas: 3 m. 11 s. (55½ — 37 — 32½ — 33 — 33).

Prowadził aż do wyjścia na końcową prostą Aak, za którym podążał Kares i Gaffeur. Na ostatnim zakręcie **Kares** minął Aaka, odsadził się od reszty koni i wygrał łatwo. Na finiszu Gaffeur, niosący +2 kg. nadwagi, po walce zdołał zająć drugie miejsce przed Aakiem.

Kares, zwycięzca w nagr. Rulera, drugi w Derby i St. Leger, był koniem najświeższym w polu, a o tej porze roku świeżość gra ogromną rolę. Kares ominął Wielką Warszawską i szanse jego były dzięki temu większe, niż szanse Gaffeur'a, który przed tygodniem miał bądź co bądź ciężki wyścig w Wielkiej Warszawskiej i wyglądał też na paradzie na konia trochę przymęczonego. Zważywszy, że niósł on +2 kg. nadwagi i że jednak pobił Aaka — uznać trzeba, że biegał zupełnie dobrze. Jacek II stał wobec zadania ponad siły: gdyby po tak długiej przerwie i z poważnemi brakami w kondycji (które ujawnił Kubań) potrafił on wygrać nagrodę Janowską — trzeba by go uważać za extra klasę. Gorzej, niż spodziewaliśmy się biegał Libretto. Bandit na miękim torze, którego bardzo nie lubi (Derby!) i do tego z +3 kg. nadwagi miał szanse doprawdy znikome.

Pod nieobecność 5-cio letniego Łeb w łeb — dwa trzylatki były na froncie: analiza jaką daliśmy w Nr. 29 J. i H. z okazji rozgrywki Wielkiej Warszawskiej, była więc, okazuje się, zupełnie prawidłowa i została potwierdzona przez następny duży wyścig.

Co do najlepszych trzylatków, to wiemy obecnie, że mamy **trójkę czołową,** która wyróżniła się już bezwzględnie i zajmuje 3 najwyższe szczeble na drabinie klasyfikacyjnej. Są to:

Horyń, Kares i Gaffeur.

Najwięcej klasy wydaje się mieć Horyń. Stwierdziła to rozgrywka Derby i nagr. Fanshave, o czem dalej. Gdyby Horyń był lepiej czy szczęśliwiej jeżdżony (St. Leger!) — ujawniłby z pewnością znaczną przewagę i nad Karesem i nad Gaffeur'em. Pozatem musimy pamiętać, że jego eksterjer i wada kopyta nie pozwalają mu w pełni ujawnić swej istotnej klasy. A przytem nie miał on „łatwego życia" i manażowany był forsownie — bardzo forsownie; przerzut od nagr. Wielkiej Warsz. do nagr. Fanshave — dowodzi klasy. Czy lepszy jest Kares czy Gaffeur — trudno orzec; zobaczymy na rok przyszły. W r. b. siły ich były mniej więcej równe. Obadwa górują nad Horyniem, o całe niebo, eksterjerem; to też zarówno Kares jak Gaffeur stanowić będą dla hodowli krajowej bezwarunkowo wyższą wartość niż Horyń, gdyż, rzecz prosta, lepiej jest jeśli wyścigi wyłowią konie dobrze zbudowane niż źle zbudowane.

Trzecie miejsce za trzylatkami zajął 4 letni Aak: biegał on dobrze i walczył do końca.

Zwycięskiemu Karesowi biało - czerwoną wstęgę przypiął generał Regulski, zastępca pierwszego wiceministra S. W., a właścicielowi Karesa gen. Andersowi, który z takim zamiłowaniem i nakładem, stworzył w krótkim czasie dużą stajnię — winszowano serdecznie.

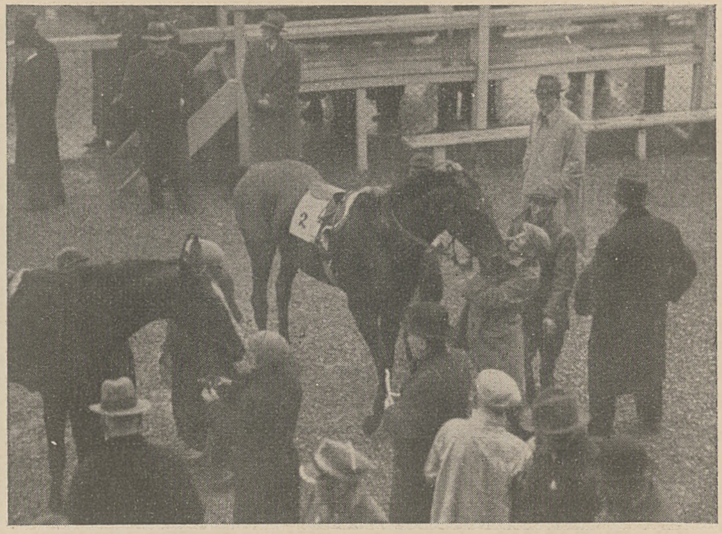
KARES, og. j. gn. ur. w 1933 r.

Eloe				Rheinwein			
Czafranka		Magasan		Romanze		Arranmore	
Czafrang 1	Weathercock 5	Maritana 19	Matchbox 22	Roma 23	Fervor 14	Court Card 14	Succoth ev. Enthusiast 27

Druga wielka gonitwa dnia nagr. **Fanshave** (25.000 zł., 1300 mtr.), próba porównawcza dla dwulatków i starszych koni — minęła się w r. b. z celem, gdyż nie został do niej zapisany **ani jeden dwulatek.** Jak daleko sięgamy pamięcią — podobnego faktu przypomnieć sobie nie możemy. Jest to naturalnie zbieg okoliczności — kilka lepszych dwulatków chciano zaoszczędzić na nagrody Borowna i Widzowa — ale w każdym razie wskazywać się to zdaje, że wielu wybitnych koni w roczniku 1934 r. nie będzie; ale wiele z tych koni nie zostało jeszcze wypróbowanych, niektóre bardzo obiecujące dwulatki jeszcze nie wyszły do startu, więc nie czas jeszcze łzy ronić z powodu uchylenia się dwulatków do walki w nagr. Fanshave.

Przebieg tej gonitwy był porywający.

Po bardzo uciążliwym starcie Kid rzucił się do prowadzenia, a zanim poszły: Napaść, Kmiotek, Nalewka, wreszcie Horyń — jak zwykle ruszający z opóźnieniem. Na początku prostej Napaść minęła Kida, a po stronie zewnętrznej wyszedł Horyń i zrównał się z Napaścią. Zawrzała emocjonująca walka; Horyń już uzyskał



KARES (Rheinwein — Eloe po Magasan) 3 l. og. gn. Gen. Wł. Andersa, zwycięzca Nagrody Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego (40.000 zł. — 2.800 m.).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

małą przewagę nad Napaścią, lecz żok. Pasternak wykazał swą przewagę nad dosiadającym Horynia żok. Jagodzińskim i niezwykle umiejętnym finiszem wywalczył zwycięstwo 4 let. klaczy **Napaść** nad 3 l. ogierem Horyń o szyję. Kmiotek pobił Kida i zajął trzecie miejsce, lecz w odstępie 4 długości; forma obydwóch koni wykazana w nagr. im. gen. Sosnkowskiego znalazła tu swoje potwierdzenie. Napaść wygrała nagr. Fanshave po raz drugi — rok po roku; Lanoline, matka Dżemsa, wygrała tę gonitwę również dwukrotnie, lecz z przerwą jednego roku (w latach 1922 i 1924).

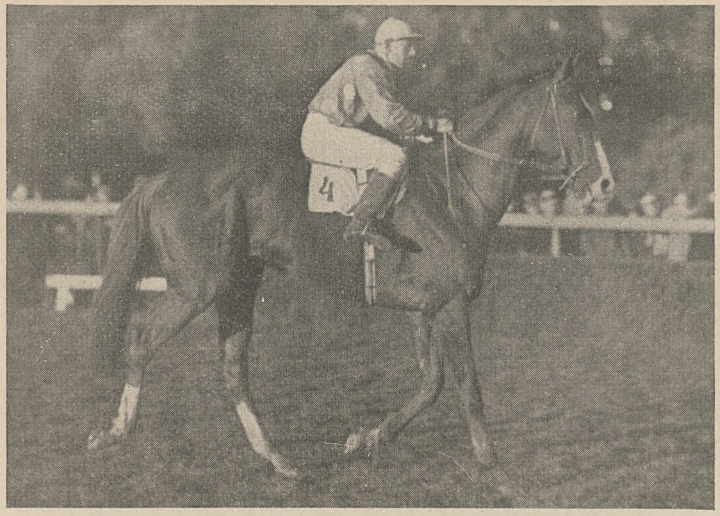
Córka Bafura i Nabotoris umocniła jeszcze raz swoje stanowisko — najszybszego konia na krótkich i średnich dystansach i zasłużyła na nazwę championsprinter. Po sezonie klaczy tej poświęcimy obszerniejszą wzmiankę w naszem piśmie. Ale i pokonanemu Horyniowi należą się słowa gorącej pochwały. W tydzień po ciężkiej walce z Gaffeur'em na dystansie 2400 mtr. Horyń pokazuje swój niezwykły speed końcowy na dystansie 1300 mtr. i kwalifikuje się jako **najlepszy trzylatek.** Gdyby przesadzić jeźdźców finiszującej pary w nagr. Fanshave — rezultat byłby prawdopodobnie odwrotny. Czas gonitwy, po bardzo ciężkim torze, 1 m. 23 s. (20¾—30¾—33).

Dwa wyścigi (IV i VI kat.) wygrały: **Olimp** (Mah Jong) i **Lena** (Balthazar) ze stajni Nałęcz, będącej obecnie w wielkim porządku i w wielkiej formie. **Surma III** łatwo wygrała gonitwę III kat., a **Jantoś** pobił Dara w gonitwie II kategorji. Trzy gonitwy zdobyły konie po og. Bafur: oprócz Napaści i Jantosia jeszcze **Petarda** (gon. III kategorji dla dwulatków) jest córką tego ogiera.

Wtorek, 6 paźdz. Dzień zaznaczył się zwycięstwami trzech koni stajni lesznowskiej:

Illias, pół-siostra Colombo wygrała gonitwę IV kat., bijąc og. Favoritas, **Igor II,** rodzony brat Jacka II w gonitwie III kat. formalnie rozrzucił czterech przeciwników, a słabo dotąd biegający **Jasiek,** prowadząc cały wyścig (V kat.) utrzymał pierwszeństwo przed Stylem i Pirandello. Jasiek idzie b. źle za końmi, a znacznie lepiej — z przodu. Wszystkie te trzy konie są po ogierze Bafur.

Dwa wyścigi wygrali rodzeni bracia **Cygnus i Cyrkon** po Mainberg i Cylla, hodowli Z. hr. Mycielskiej. Cygnus wziął główną gonitwę dnia (3.000 zł., 2.100



BASZIBUZUK (Bafur — Bajaderka II po Blazon) 4 l. og. kaszt., hod. St. hr. Czackiego, wł. K. hr. Zamoyskiego (j. Pulc).

Oryginał nie odegrał tutaj żadnej roli. Dwuletni Cyrkon, w walce o szyję pobił og. Newmarket w gonitwie II kat. na 1.100 mtr. Nagr. Sprzedażną dla dwulatków (4.000 zł., 1.200 mtr.) wygrała bardzo łatwo **Avila** st. Łochów. Ze względu na styl zwycięstwa i bardzo cenne pochodzenie (Villars i Creve Coeur), Avila stała się przedmiotem bardzo ożywionej licytacji; p. Schlingmann nabył ją ostatecznie za 5.000 zł.

Navy Cut, syn klasowej Cymbarki, wyprzedził Jasną w gonitwie III kat.

Niezwykle ubogi pod względem zapisów był dzień 71-szy wyścigów (środa 7.X). Do dwóch gonitw: sprzedażnej z płotami oraz II kat. zapisano po jednym koniu. Pozatem wycofano dość dużo koni; był to pierwszy dzień wyścigowy, kiedy funkcjonowały kasy na mieście dla wzajemnych zakładów i obowiązywał przepis o wycofywaniu koni na dwie godziny przed wyścigami. Zarówno ten przepis, jak i kasy na mieście przechodzą, oczywiście, dopiero generalną próbę użyteczności.

Na uwagę zasługuje jedynie łatwe zwycięstwo kl. **Jeritza** w gonitwie III kat. dla dwulatków. Pochodzenie tej klaczy (Bafur — Bascule) pozwala oczekiwać od niej jeszcze lepszych wyczynów.

Neon (Highborn II) dopiero po walce wygrał gonitwę II kat. dla dwulatków, odpierając energiczny atak Parnara. Trzeci koń — Nola, została niestety na starcie.

Czwartek, 8 paźdz. Dzień 66/72. Pola duże, wyścigi bardzo zajmujące, przez cały dzień sport pierwszorzędny. Gonitwy dla dwulatków maiden, okazały się bardzo potrzebne. Znajdują one dużą obsadę, a ostatnio gonitwa „z gwiazdką" musiała być rozegrana w dwóch serjach. W obu wypadkach gonitwy zakończyły się bardzo łatwemi zwycięstwami — klaczy **Dworna** (Forward i Dudlie po Hollister i Cométe z linji kl. Saint Astra) nad Nounoutte oraz ogiera **Ifar** (Illuminator i klasowa Falada) nad Centurją.

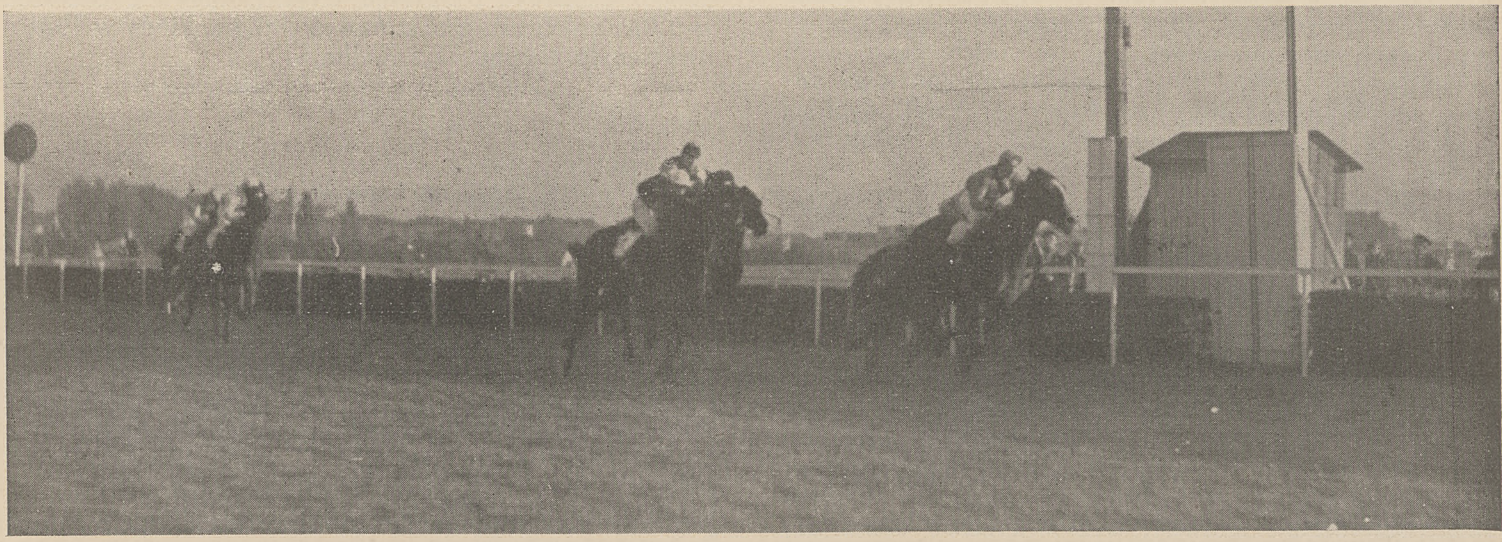
Nagroda Moorhen (7.000 zł., 1100 mtr.) przeznaczona jest wyłącznie dla klaczy dwuletnich. Nazwa gonitwy pochodzi od imienia klaczy, który stanowiła jeden z pierwszych importów koni pełnej krwi z Anglji do Polski i której krew zachowała się aż do dnia dzisiejszego. Gonitwę te, jakby dla podkreślenia wartości matek importowanych z Anglji, wygrała klacz **Karola Picton,** córka Villars'a i nabytej na przetargach w Newmarket klaczy Princess Picton po Picton.

Ruszyła ona ostatnia, lecz już w połowie prostej widać było, że góruje nad rywalkami; przewagę utrzymała też do końca, bijąc łatwo Lulu o 3 dług.

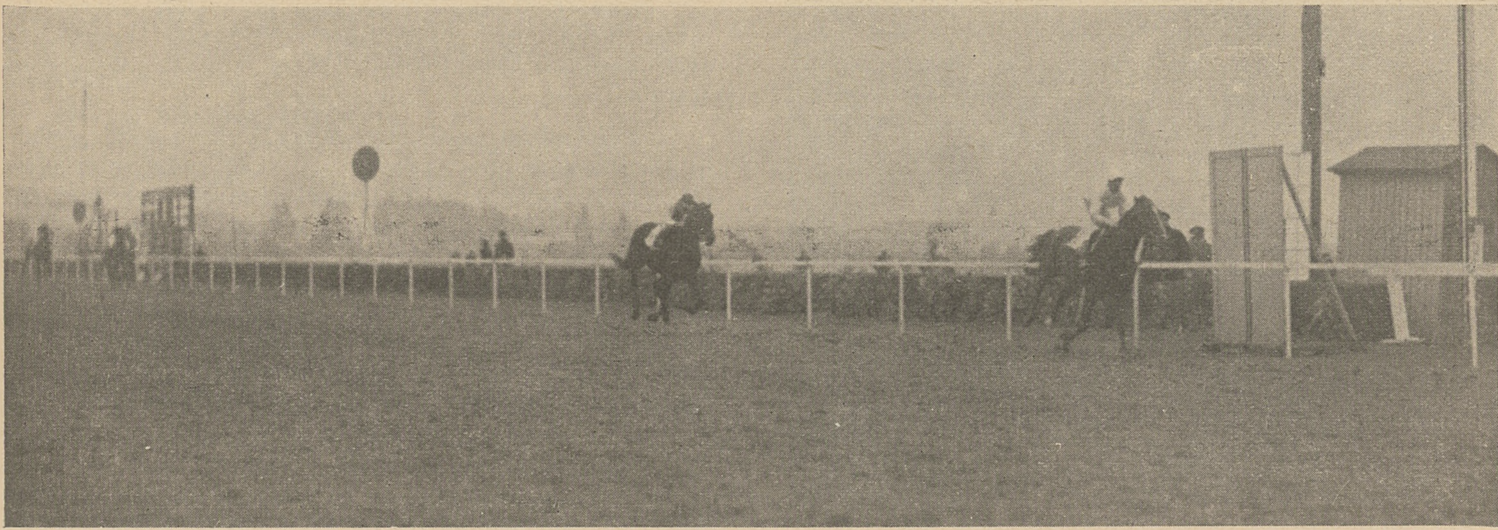
Lulu nie szła tym razem bardzo chętnie, a przytem Ikwa (trzecia) nie dawała jej wytchnienia. Karola Picton musi być obecnie zaliczona do czołowych klaczy dwuletnich. Jak będzie biegać z lepszymi ogierami — zobaczymy. Gonitwę II kat. dla młodzieży dwuletniej zdobył łatwo **Irtysz** rodzony brat Horynia. W przeciwieństwie do zachowania się jego w nagr. Sernickiej — Irtysz był na starcie zupełnie spokojny i ruszył dobrze.

Drugą gonitwę w ciągu dnia wygrała stajnia Lubicz 4-letnią klaczą **Łoza** (2.000 zł., 1600 mtr.). Łoza wygląda bardzo świeżo i powiedzielibyśmy nawet, że zaokrągliła się i być może, że powróci do swej dobrej formy z przed 2 lat.

Bardzo pięknie złożyła się gonitwa flyerów o nagrodę 5.000 zł. na dyst. 1600 mtr. Rozporządzająca niezwykłą szybkością początkową Nalewka ruszyła od startu jak piorun i przebywszy pierwsze 600 mtr. tem-



Handicap Leszna (7.000 zł. — 2.100 m.) wygrywa 4 l. og. kaszt. BASZIBUZUK (Bafur — Bajaderka II) K. hr. Zamoyskiego, bijąc pod j. Pulcem: Golden Flash, Della, Isolano, Harmattana, Akcepta i Satrapę. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Nagrodę im. ks. ks. Lubomirskich (25.000 zł. — 4.800 m.) wygrywa 4 l. og. kaszt. AAK (Wampir — Rózga) pp. J. Broszkiewicza i Cz. Jarnuszkiewicza, bijąc pod żok. Pasternakiem: Libretto, Loup Garou, Bałtyka, Leandra i Normandję. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

pem 6½-30" (po ciężkim torze!) oderwała się od reszty koni — tylko Nord zdołał się trzymać tuż za nią.

Na ostatnim zakręcie Nord, zmęczony morderczem tempem, odpadł zupełnie a **Nalewka,** nie zaniepokojona przez nikogo, doprowadziła wyścig bez trudu do końca, wyprzedzając o 2½ dł. klacze Ice oraz Arianę. **Nalewka** (Mah Jong i Hulanka po Manton i Vola — matka Kratera) nie lubi galopowania w grupie koni i, o ile sobie przypominamy, tylko jeden wyścig wygrała finiszem; to też wznowiona ostatnio taktyka wygrywania jej szybkości początkowej — wydaje się zupełnie słuszna. Nalewkę zaliczamy do naszych najlepszych flyerów — powinna to być bardzo cenna klacz stadna.

Gonitwę I kat. prowadził **Kazbek,** lecz na ostatnich kilkudziesięciu metrach zaatakował go **Łuk** i te dwa konie, sprzęgnięte w walce, minęły celownik głowa w głowę.

Rewers, dzięki żok. Gill'owi wygrał gonitwę IV kat., Inka musiała się poddać w ostatniej chwili.

W **sobotę,** 10 paźdz. rozegrano zawsze popularną, bardzo przez publiczność lubianą próbę dystansową — nagr. im. **ks. ks. Lubomirskich** (25.000 zł., 4800 mtr.). Z siedmiu koni jakie osiodłano do tego wyścigu, Kubań musiał być wycofany, gdyż stwierdzono u niego bolesny obrzęk prawej zadniej nogi (w stawie pęcinowym i skokowym); musiało to mieć wpływ na sportowy poziom gonitwy, gdyż ubył koń, który „trzymał" dystans i który w równym, mocnym wyścigu, nie byłby statystą.

Gonitwę prowadziła Normandja (54 kg.), odsadzając się, chwilami nawet dość znacznie, od pola. W odstępie podążał Aak i Libretto. Po przejściu mniej więcej 3.600 mtr. Normandja zesłabła i na czoło gonitwy wyszedł Aak, pociągając za sobą pozostałe konie. Na ostatnim zakręcie Aak prowadził swobodnie, Libretto usiłował go gonić z największym wysiłkiem, Bałtyk szedł (zdawało się) lekko, a Loup Garou był wyjeżdżany bez reszty. Na prostą wychodzi pierwszy **Aak;** jest chwila, że wydaje się iż Libreto go dopędzi, lecz Aak podtrzymany znakomicie przez żok. Pasternaka, odsadza się znowu i wygrywa łatwo o 3½ dł., trzecim jest Loup Garou — zupełnie wyczerpany, czwartym Bałtyk, dalej Leander i Normandja. Bałtyk na prostej nie dał z siebie nic — tor był dla niego jeszcze nieodpowiedni, zbyt ciężki.

Mimo dość ciężkiego toru czas gonitwy był bardzo dobry — próba wytrzymałości była surowa a więc celowa.

Prowadząca Normandja przebyła 2800 mtr. w **3 min. 9 sek. — nagr. Janowska rozegrana została w 3 min. 11 s.,** a później 1000 mtr. przebyte zostały w tempie 35" (Normandja) — 34" (Normandja, później Aak), wreszcie ostatnie 1000 mtr. zwycięski Aak w 33 — 34, a całość wypadła 5 m. 25 s. Od roku 1920 tylko jeden koń potrafił ten dystans przebyć prędzej: rekord Granata z roku 1927 jest 5 m. 23 s.

Aak okazał się koniem naprawdę żelaznym: po ciężkich wyścigach w nagrodach Sac-à-Papier, a zwłaszcza po walce aż do końca w nagr. Janowskiej — potrafił zdobyć się na tak znaczny wysiłek jaki jest potrzebny, aby wygrać dystansowy wyścig prowadzony w szybkim tempie. Bo dystansowy wyścig prowadzony wolno jest bardzo łatwy i może go wygrać nawet koń płotowy, byleby miał trochę szybkości na końcu. Warto przy sposobności podkreślić, że waga w takim wyścigu nie gra takiej roli, jaką się jej przypisuje. Casanova i Bastylja wygrały łatwo z nadwagą +5 kg., a Aragwa niosła nawet + 7 kg, kiedy w 1921 r. zwyciężyła Namoroba i Melka.

AAK, og. kaszt. ur. w 1932 r.

Rózga				Wampir			
Jaszczurka		Fils du Vent		Faustine		Huszar II	
Dżuma 2	Carlton 10	Airs and Graces 5	Flying Fox 7	Fulda II 12	Mon Général 13	Capucine 10	Horkay 3

Mjr. Adam Królikiewicz

Międzynarodowe zawody konne w Rydze

(Dokończenie)

Rezultaty szczegółowe w konkursie zespołowym o Puhar Łotwy uwidocznia załączona tabelka Nr. 1.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI KONKURSU ZESPOŁOWEGO O „PUHAR ŁOTWY"
(Puhar Narodów)

Nr. kolejny	JEŹDZIEC	KOŃ	I Przebieg		II Przebieg		Razem		UWAGI
			punkty	czas	punkty	czas	punkty	czas	
					POLSKA				
1	por. Komorowski	Duncan	8	1'40 1/5	4	1'41 4/5	12	3'22	II nagr. indyw.
2	rtm. Kulesza	Zefir	12	1'56 2/5	20	1'42 2/5	32	3'37 1/5	odlicza się
3	por. Gutowski	Warszawianka	16	1'47 3/5	16	1'50	32	3'37 3/5	IV nagr. indywidualna
4	rtm. Sokołowski	Zbieg	0	1'38 1/5	4	1'39	4	3'18 4/5	I nagr. indywidualna
	POLSKA					Razem 48			I nagr. zespołowa
					ŁOTWA				
1	por. Ozols	Morale	20	1'40 2/5	dyskwalifikacja				odlicza się
2	„ Pencis	Indulis	31½	2'13 2/5	19	1'51 1/5	50½	4'04 3/5	
3	„ Insberg	Auseklis	20	1'47	20	1'42	40	3'29	
4	„ Broks	Namejs	8	1'47	4	1'41 3/5	12	3'28 3/5	III nagr. indyw.
	ŁOTWA					Razem 102½			II nagr. zespołowa
					NORWEGIA				
1	kpt. Sabo	Incitatus	32	1'51					Zespół norweski po pierwszej turze wycofał się z dalszej rozgrywki.
2	„ Petterce	Athlet	zdyskwalifikowany						
3	rtm. Quist	Notatus	14¼						
4	Petterce	Schamyl	52						

Puhar Łotwy był dwukrotnie zdobyty przez Polski Zespół Jeździecki w latach 1933-im i 1934-ym, w roku ubiegłym dostał się Łotyszom.

W bardzo niekorzystnych dla siebie warunkach znalazł się por. Czerniawski, któremu w drugim dniu zawodów odpadł okulawiony Dion, koń bardzo ważny w naszym zespole. Por. Czerniawski pozostał więc do końca jedynie z młodym, nie doświadczonym jeszcze, lecz bardzo zdolnym Andaharem, dostawszy go po powrocie z Berlina na dwa dni przed wyjazdem do Rygi. Mimo to w nagrodzie naczelnego wodza por. Czerniawski w bardzo ładnym stylu zdołał bezbłędnie przeprowadzić Andahara w tym ciężkim konkursie. Spokojnie jechany, młody Andahar, rzecz jasna, nie mógł być wyciskany na tempo, i musiał z tego powodu zadowolić się bardzo zaszczytnym drugim miejscem, oddając pierwszeństwo starszemu, rutynowanemu Zbiegowi pod rtm. Sokołowskim.

Nie mniej należy tu podkreślić zasługę rtm. Starnawskiego, który Andahara, jako przydzielonego sobie zupełnie surowego ko-



Polski zespół w Puharze Łotwy. Stoją w/g kolejności startu od lewej: por. Komorowski DUNKAN, rtm. Kulesza ZEFIR, por. Gutowski WARSZAWIANKA, rtm. Sokołowski ZBIEG.

nia, zakupionego dla celów naszej reprezentacji sportowej, potrafił doskonale do skoków przygotować i dać mu odpowiednie ku temu początki.

Pierwszy międzynarodowy występ Andahara, jego umiejętność zachowania równowagi, zarówno fizycznej, jak i psychicznej, łatwość i chęć do skoków, oraz duże możliwości rokują temu synowi Bafura przyszłość wielkiego skoczka, o wcale nieprzeciętnych zdolnościach.

Duże postępy zrobił Znachor por. Gutowskiego, który poszczycić się może drugą nagrodą w ciężkim konkursie miasta Rygi. Jednakże słabą stroną Znachora są odkryte szerokie rowy z wodą, przed którymi koń ten czuje lęk. Gdy się z nimi otrzaska i nabierze „serca", Znachor może być również cennym skoczkiem.

Warszawianka, aczkolwiek ma na swym rachunku obecnie w Rydze zapisane dwa zwycięstwa w konkursie klasy półciężkiej, jednakże ze swej winy nie mogła się zdobyć na efekt o większym znaczeniu. Widać, że jej właściciel i jeździec, por. Gutowski, po tegorocznym ciężkim złamaniu nogi, nie jest jeszcze w zupełnym porządku.

Zefir okazał się bardzo szczerym, równym i pracowitym skoczkiem. Dzielnie bronił barw naszych i hr. Szeptyckiego ten niepozorny, okrągły konik z renomowanego stada Łabunie. Niestety, siłą konieczności, na skutek odpadnięcia innych koni, oraz dla właściwego, celowego rozłożenia szans ogólnych dla dobra wspólnej sprawy, zmuszony był Zefir do zastępstwa, a tem samem do zmiany jeźdźca. Szczęśliwe, zgodne i łatwe usposobienie tego konia, nie nastręczało żadnemu z dotychczasowych jego jeźdźców specjalnych trudności. Nie mniej należy przyznać, iż nie poprawiało mu to jego szans.



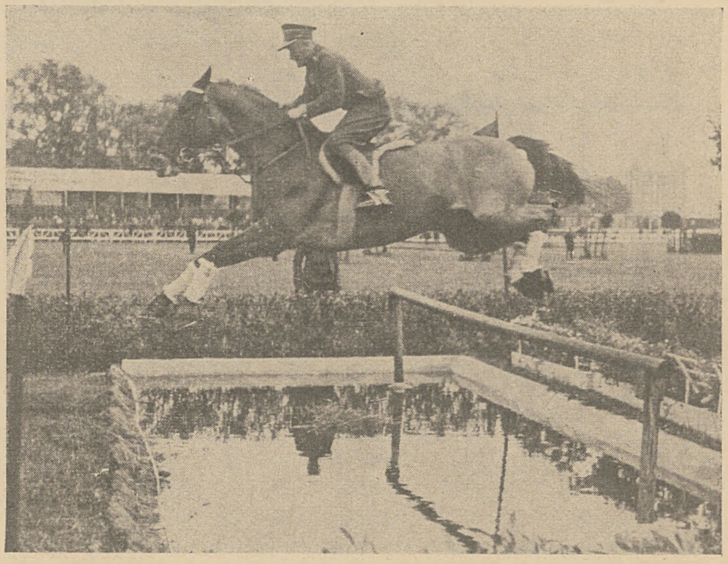
Porucznik Gutowski na ZNACHORZE był drugim w konkursie miasta Rygi.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wybitnie poprawił się w skoku Dunkan, dosiadany przez por. Komorowskiego, który zdołał wreszcie całkowicie zrozumieć i wyczuć tego nadzwyczajnie zdolnego, o ogromnych, wszechstronnych możliwościach, lecz wcale niełatwego konia.

Dunkan od dawna objawiał wstręt do rowów z wodą. Mając tę bolączkę na uwadzę, pracowaliśmy nad nim szczególnie dużo, uważnie, badając przyczynę tego niedomagania.

Dzisiaj Dunkan bez zająknięcia „pyli" najpoważniejsze rowy nie tylko zakryte, lecz gołe i otwarte, nie robiąc sobie nic z najszerszej wody.

Dunkan, podobnie jak Zbieg, przysporzył nam wiele pięknych sukcesów i dał nam przeżyć emocję wyższego rzędu. Dalsze życie, los i przeznaczenie tego konia powinno być bacznie strzeżone i poświęcone wielkiej sprawie naszej reprezentacji w przyszłych zawodach międzynarodowych i olimpijskich.



Rtm. Sokołowski na ZBIEGU zdobył nagrodę Naczelnego Wodza armii łotewskiej i pierwszą indywidualną w Puharze Łotwy.

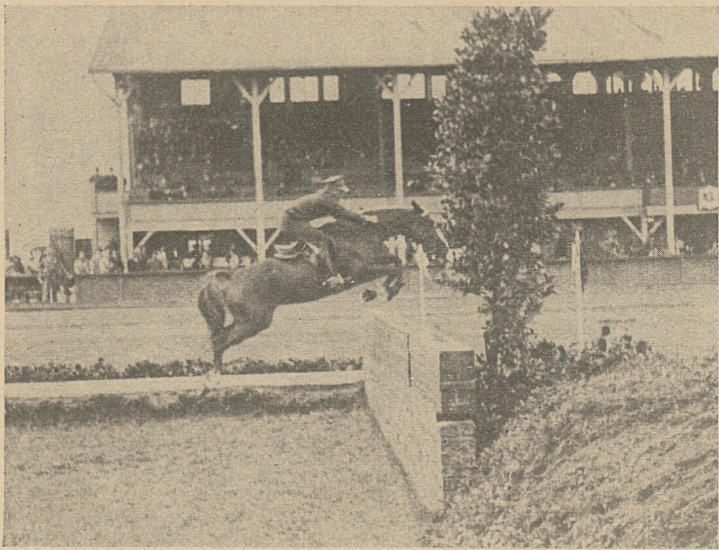
Właścicielowi Dunkana, mjr. Lewickiemu należy się uznanie i wdzięczność za zrozumienie potrzeby czasowego oddania Dunkana do Rygi. To samo odnosi się do por. Latawca z 20 p. uł., właściciela Zefira.

Drugim z kolei koniem, na którego były, są i będą zwrócone oczy, oraz pokładane nadzieje wszystkich znawców i miłośników sportu konnego nie tylko u nas w kraju, jest niesłychanie ambitny, o potężnej budowie i możliwościach, Zbieg.

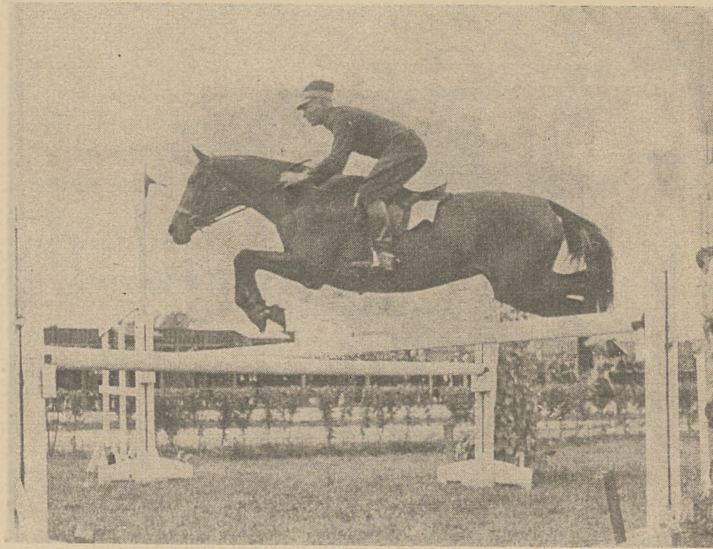
Ten młody czworonożny zawodnik, przeważnie czysto skaczący, nadzwyczaj staranny w niedotykaniu przeszkód, lecz nieco chimeryczny, znany nam z zażartej tegorocznej rozgrywki w konkursie potęgi skoku w Łazienkach, gdzie pod rtm. Sokołowskim wykruszył sporo najlepszych niemieckich koni, dostarczy nam również w przyszłości niejednego wspaniałego wzruszenia.

Zbieg był najlepszym z pośród wszystkich w puharze Łotwy i będzie nim napewno jeszcze nie raz w przyszłości.

1-mu pułkowi szwoleżerów, z którego szeregów wyszedł już niejeden wielki skoczek i zawodnik, a teraz nowa gwiazda Zbieg, należy przypisać wyłowienie tego wyjątkowego talentu końskiego. Przygotowanie Zbiega do skoków i jego dobre początki są szczególną zasługą byłego właściciela i jeźdźca, mjra Dziadulskie-



Ryga. Por. Komorowski na ZBÓJU. Skok przez mur ustawiony w dole.



Łotysz por. Broks na koniu NAMEJS (Owoc).

go, który sam, ze względów służbowych, zrezygnowawszy z uczestnictwa w zawodach, odstąpił Zbiega na stałe Ministerstwu Spraw Wojskowych dla celów naszej reprezentacji sportowej.

Zupełnie spokojna, nigdy nie odmawiająca skoku, o dużej potędze, lecz mało szybka klacz Arka, powinna być w przyszłości naszym trzecim, razem z Dunkanem i Zbiegiem, niezawodnym koniem puharowym. Odbiła się na niej niekorzystnie z konieczności kilkakrotna w tym roku zmiana jeźdźca.

Arka pod rtm. Kuleszą, który temu koniowi specjalnie odpowiada, ostatnio ogromnie się poprawiła. Bardzo ładnie i umiejętnie przeprowadzona przez swego jeźdźca, potrafiła Arka bez błędu ukończyć przebieg w ciężkim konkursie „Zwycięsców", długi czas utrzymując nasze kolory na głównym maszcie. Zepchnął ją na drugie miejsce krótszym czasem przebiegu, ostatni koń w programie dnia, polski Owoc, pod por. łotewskim Broksem.

Trzeba zaznaczyć, że rtm. Kulesza otrzymał Arkę dopiero po powrocie z Olimpiady na 2 dni zaledwie przed wyjazdem do Rygi, podobnie jak por. Czerniawski „Andahara".

Zbój por. Komorowskiego wszędzie, gdzie brał udział, z wyjątkiem konkursu naczelnego wodza, osiągał płatne, jednak dalsze miejsca. Jeden raz tylko zdołał się zahaczyć o drugą nagrodę w II-giej serii (ciężkiej), konkursu ministra spraw wojskowych. Chodził trochę niespokojnie, przez co zdarzały się błędy, które pociągały za sobą inne.

Bardzo radosne zaskoczenie sprawił nam pod rtm. Sokołowskim Aktor, wygrywając jako jedyny nasz uczestnik tego dnia, „konkurs szczęścia" w ostatnim dniu zawodów ryskich, skoczywszy bez błędu największą ilość 22 przeszkód.

W ten miły sposób, najmłodszy nasz, debiutujący za granicą skoczek, zamknął cykl konkursów w Rydze dla nas tak pod każdym względem przyjemnych.

Na zakończenie muszę podkreślić, że zarówno organizatorzy, jak i społeczeństwo łotewskie, mimo niejednokrotnie przykrych niepowodzeń swoich jeźdźców i wyraźnej w tym roku naszej przewagi, ani razu nie stracili spokoju, zachowując się nadzwyczaj solidnie i sympatycznie. Na każdym kroku okazywano wielką uprzejmość i wprost wyjątkową opiekę. W miarę możności, bardzo chętnie uwzględniano wszystkie nasze wymagania. Nigdy przez cały czas zawodów nie było najmniejszego tarcia lub zadraśnięcia kogokolwiek. Wytworzył się nastrój nietylko wysoce sportowy w najlepszym tego słowa znaczeniu, lecz również wielkiego dla nas szacunku, uznania i bardzo serdecznej, szczerej gościnności.

Wynieśliśmy z Rygi nie tylko pewność wzajemnego zbliżenia się i szacunku, lecz zarazem doznaliśmy b. miłego uczucia odwiedzin u dobrych, prawdziwych naszych przyjaciół — sąsiadów, których, miejmy nadzieję, zobaczymy w przyszłym roku w jeszcze lepszej formie na naszym stołecznym stadionie w Łazienkach Królewskich.

Grand Prix de Paris

W roku bieżącym przypadła 70-a rozgrywka Grand Prix de Paris, obecnie najcenniejszej na świecie międzynarodowej gonitwy dla trzylatków.

Jedyna zresztą gonitwa o wyższej dotacji, Santa Anita Hdc. (100.000 dol. dla 4 l. i st.), jest typowo amerykańską efemerydą, obliczoną na zareklamowanie nowoutworzonego toru, bez tradycji i bez znaczenia hodowlanego, zwłaszcza, że jest rozgrywana w lutym.

Dzieje Grand Prix de Paris, najcenniejszego trofeum w rzędzie nagród klasycznych są wiernem odbiciem poszczególnych faz hodowli francuskiej od chwili jej okrzepnięcia, zaś rezultaty miały zawsze podwójne znaczenie 1) skorygowanie formy Prix du Jockey-Club, 2) porównanie z extra-klasą angielską. Do dnia dzisiejszego przetrwała tradycja, że prasa fachowa i sportsmeni interesują się przedewszystkiem szansami koni angielskich w Grand Prix, zaś przeciętny Paryżanin, nawet mało interesujący się wyścigami, nazajutrz po rozgrywce pyta przedewszystkiem „który był Anglik?...".

***

Regularne wyścigi we Francji na wzór angielski zostały zapoczątkowane w r. 1833, dzięki utworzeniu Societé d'Encouragement, pod przewodnictwem lorda Seymour, przy poparciu księcia Orleańskiego. 15 maja 1834 r. miała miejsce inauguracja toru Chantilly, na którym 2 lata później rozegrano pierwsze Derby francuskie (Prix du Jockey-Club).

Po 20 latach istnienia Societé d'Encouragement, wzrastające powodzenie wyścigów i rozwój hodowli krajowej, uczyniły palącą sprawę utworzenia nowego, większego i bliższego Paryża toru wyścigowego. Przy poparciu ks. Morny, ministra i właściciela stajni wyścigowej, rada m. Paryża wydzierżawia w r. 1856 66 hektarów gruntów podmiejskich w Longchamp, zaś już 27 kwietnia 1857 roku następuje tryumfalna inauguracja nowego toru. Sukces finansowy przeszedł wszelkie oczekiwania i już w pierwszym roku nadwyżka budżetowa wyniosła 112.447 franków, podczas gdy od roku 1834 do 1856 zaoszczędzono w sumie zaledwie 99.305 franków. Pierwszego dnia rozegrano 5 gonitw, z których najlepiej uposażoną Prix de la Ville Paris (6.000 fr.) zdobył 3 l. Potocki p. A. Lupin.

Marzeniem ks. Morny było utworzenie w Longchamp wielkiej nagrody międzynarodowej, którąby zaćmiła Derby w Epsom. Po kilku latach starań uzyskuje wreszcie wspaniałą dotację 100 tys. fr. (50.000 fr. od rady miejskiej Paryża i 50.000 od 5 towarzystw kolejowych) oraz nagrodę honorową od cesarza.

Termin nowej nagrody został uchwalony przez Komitet wyścigowy wspólnie z delegatem angielskiego Jockey-Clubu, admirałem Rous, który jednak gorąco protestował przeciwko rozgrywaniu jej w niedzielę, co miało uniemożliwić wzięcie udziału koniom bardziej religijnych właścicieli. Wybrano drugą niedzielę czerwca, ale następnie, aby nie konkurować z meetingiem w Ascot, przesunięto termin na ostatnią niedzielę czerwca.

Pierwsze Grand Prix rozegrano w roku 1863, przy rekordowej ilości publiczności, w obecności cesarza Napoleona III, króla portugalskiego, ks. Brabantu, oraz całego korpusu dyplomatycznego. W liczbie 12 współzawodników były 4 konie angielskie, z których najwięcej był liczony Lord Clifden (II-gi w Derby Macaroni'ego). Faworytka Paryżan, niezwyciężona La Toucques, zwyciężczyni Prix de Diane i Prix du Jockey-Club, uległa bez walki koniowi angielskiemu **The Ranger** (po Voltigeur), pana Saville, członka parlamentu, który musiał odpowiadać na następnem posiedzeniu na interpelację w sprawie pogwałcenia odpoczynku niedzielnego.

Po pierwszem Grand Prix znaleźli się pesymiści, którzy prorokowali, że nowa nagroda stanie się subsydjum dla stajen angielskich, ale otrzymali oni najlepszą odprawę już w następnym roku kiedy przez kanał raczył się przeprawić derbista angielski Blair Athol. Na całym dystansie walczył on ze znakomitą Fille de l'Air (Prix de Diane i Oaks), ale na ostatnich metrach pobił go **Vermout** p. Henri Delamarre, który liczył więcej na drugiego konia Bois Roussel, zwyc. Prix du Jockey-Club. Jeszcze większy tryumf czekał hodowlę francuską w następnym roku, kiedy ur. we Francji, ale trenowany w Anglji **Gladiateur** hr. Lagrange, zdobył „potrójną koronę" angielską i po drodze Grand Prix. Trzylatki francuskie w r. 1866 były wyjątkowo słabe i w rezultacie 3 pierwsze miejsca w Grand Prix zajęły konie angielskie: **Ceylon,** Primate, Mazeppa.

W następnym roku miał miejsce jedyny w dziejach nagrody dead-head koni francuskich: outsidera Fervacques i zwyc. Prix du Jockey-Club, Patricien. W powtórnej rozgrywce **Fervacques** dosiadany przez Fordhama zwyciężył o nos.

Markiz Hastings, jeden z najgrubszych graczy turfu angielskiego, wygrał olbrzymią sumę w roku 1868, kiedy stanowiący jego własność **The Earl,** dosiadany przez Fordhama, pobił Suzerain'a, zwyc. Prix du Jockey-Club. Z kolei następują dwa zwycięstwa koni francuskich: **Glaneur** bije o łeb i szyję angielskich The Drummer i Rysworth, zaś niezwyciężona jako 3 letnia **Sornette** po zdobyciu Grand Prix, z miejsca do miejsca, jedzie do Anglji i odnosi tam 3 zwycięstwa, w tej liczbie Doncaster Cup.

W roku 1871 spowodu trwającej jeszcze wojny anulowano rozgrywkę, zaś wyścigi wznowiono dopiero na jesieni. Mr. Saville, właściciel The Ranger zapragnął powtórnie zdobyć Grand Prix i przysłał w następnym roku swego derbistę **Cremorne,** który z łatwością uporał się z Barbillon i Reine (I. T. O.), podczas gdy Rovigny (Jel.) i Little Agnes (Diane) były bez miejsca.

Derbista angielski Doncaster, został pobity w r. 1873 przez **Boiard'a,** syna Vermout'a, który w r. 1864 pobił również derbistę angielskiego Blair Athol'a. Boiard należał do herosów turfu francuskiego i w roku następnym pobił elitę hodowli angielskiej w Ascot Gold Cup. Wielką niespodziankę w Prix du Jockey-Club w r. 1874 było zwycięstwo Saltarelle (66:1), która jednak w Grand Prix dzielnie walczyła z dwoma anglikami i ostatecznie była druga za **Trent'em**, a przed Tomawek.

W następnym roku **Salvator** i Nougat zajęły dwa pierwsze miejsca w Prix du Jockey-Club i Grand Prix, przyczem w tym drugim wyścigu zostawiły za sobą doskonałe konie angielskie Camballo (2), i Claremont (II-i w Derby Galopina). Salvator poszedł do stada jako niezwyciężony.



Grand Prix de Paris 1864 r. Z obrazu, będącego własnością p. Henri Delamarre, właściciela zwycięzcy Vermout.

Urodzony na Węgrzech **Kisber** po zdobyciu Derby w Epsom równie łatwo zwycięża Enguerrande (Diane) w Grand Prix roku 1876, przyczem bez miejsca jest Kilt (JCl) i Camelia (I.T.O.). Rzadki wypadek miał miejsce w następnym roku. **St. Christophe,** leader Verneuil'a, pobił prowadząc z miejsca Jongleur'a (JCl), przynosząc swoim zwolennikom cotę 66:1, ponieważ było to przed wprowadzeniem totalizatora, w którym stajnie biegają pod jednym numerem.

Insulaire hr. Lagrange biegał w r. 1878 naprzemian we Francji i Anglji z wyjątkowym pechem. Dwa Tysiące Gwinei przegrywa o szyję do Pilgrimage, zaś po krótkim odpoczynku biega 3 razy w ciągu jednego tygodnia: w niedzielę wygrywa w cantrze Prix du Jockey-Club, w środę przegrywa Derby w Epsom o ½ dł. do Seftona, zaś w niedzielę przegrywa Gr. Prix o łeb na celowniku do angielskiego **Thurio.** Co by powiedzieli obecni sportsmani o takiej eksploatacji konia? Nowozałożona stajnia E. Blanca ma odrazu szczęście do nagród klasycznych i wcale nie świetnie zapowiadającą się **Nubienne** zdobywa Prix de Diane i Grand Prix, w którem Zut (Jcl) zmęczony nieudaną próbą w Derby w Epsom był bez miejsca.

Trzy lata następne 1880, 1, 2 przynoszą zwycięstwa koniom zagranicznym: **Robert the Devil,** amerykańskiemu **Foxhall'**owi, który pod Fordhamem bije w zaciętej walce o łeb Tristana, dosiadanego przez Archera, wreszcie **Bruce** wcale nienajlepszej klasy (IV-y w Derby).

Rewanż nastąpił w następnym roku kiedy niezwyciężony **Frontin** po zwycięstwie w Prix du Jockey-Club pobił w Grand Prix derbistę angielskiego St. Blaise, którego dosiadał Fred Archer. Ten sam double event udał się w następnym roku **Little Duck'owi.** Ciekawe, że oba należały do ks. de Castries i oba zakulały w Grand Prix kończąc swoją karjerę.

Archer zdobywa kolejno 2 razy Grand Prix na **Paradox** (2F), który bije Reluisant (JCl) i na derbiście **Minting'u,** który zwyciężył roboczym galopem.

W roku 1887 wzięły udział w Grand Prix Merry Hampton i The Baron, dwa pierwsze w Derby w Epsom, przyczem honoru hodowli francuskiej miał bronić wysoko ceniony Monarque (JCl). Zakulał jednak w wyścigu i w rezultacie zwyciężyła jego towarzyszka stajni **Ténebreuse** (16:1), znacznie mu ustępująca na robocie, ale znakomita stayerka, która następnego roku zdobyła Cesarewitch Hdc.

Konie angielskie wolały nie ryzykować w następnym roku, kiedy niezwyciężony jako 3 letni **Stuart** zdobył kolejno Triennal, Daru, Lupin, Jockey-Club i Grand Prix. Hodowcy amerykańscy zaofiarowali właścicielowi 600.000 franków, ale napróżno i jak się okazało nie mieli czego żałować, gdyż Stuart w stadzie zawiódł kompletnie.

O zwycięstwie **Vasistas** w Grand Prix w r. 1889, można tylko tyle powiedzieć, że przyniosło jego zwolennikom 830:10 w pesage, zaś 728:5 w pelouse. Znakomity żokiej Tom Lane, który dosiadał Stuart'a i Vasistas, zwyciężył również w 2 następnych latach na Fitz Royal i Clamart. Ten ostatni pobił swego tow. staj. Reverend, zaś uważany przez p. E. Blanca za najlepszego z jego trójki, Gouverneur, był bez miejsca.

Wprowadzenie totalizatora we Francji odbiło się korzystnie na dotacji nagród i **Rueil** zdobywa w r. 1892 dla wszechpotężnej stajni E. Blanca 200.000 franków, a więc dwukrotnie więcej niż jego poprzednicy.

Ravensbury uchodzi w Anglji za wyjątkowo pechowego konia. Po zajęciu kolejno drugiego miejsca w Dwa Tysiące Gwinei i Derby, przegrywa Grand Prix o łeb do **Ragotsky** (JCl), należącego do szczęśliwego A. Schickler'a, którego **Dolma Bagtsche** bije w następnym roku o szyję Matchboxa (II-i w Derby Ladasa), faworyta 4:6.

Z kolei p. E. Blanc zdobywa Grand Prix w 1895 i 1896 mało liczonemi klaczami **Andrée i Arreau.**

W następnym roku Palmiste (JCl) zakulał w Grand Prix, dzięki czemu **Doge** pobił o ½ dł. niezwyciężoną uprzednio Roxelane (Diane). W roku 1898 barwy Rotszyldów doczekały się pierwszego zwycięstwa w Grand Prix. Wysokiej klasy **Le Roi Soleil** pobił łatwo Gardefeu (JCl). Żaden trzylatek we Francji nie pobił dotąd rekordu **Perth'a,** który następnego roku zdobył kolejno Prix Hocquart, Daru, Poule d'Essai, Jockey-Club, Grand Prix i Royal Oak. Niemniej za lepszego odeń uważany był Holocauste, który startując w Derby w Epsom zawiązał walkę z Flying Fox'em, ale złamał nogę.

Siwa **Semendria,** niezwyciężona dwulatka, pomimo, że zdobyła jako 3 l. Poule l'Essai i Prix de Diane odstartowała w Grand Prix z cotą 8:1 i zwyciężyła łatwo 2 outsiderów, natomiast La Moriniere (JCl) był bez miejsca. Saxon, kolejny zwycięzca Prix Lupin, Daru i Jockey Club w r. 1901, jest bez miejsca w Grand Prix, w którem dwa pierwsze miejsca zajmują konie p. M. Caillant **Cheri** i Tibère.

Następnego roku miał miejsce w Grand Prix sensacyjny start Sceptre, zwyciężczyni Tys. Gwinei. 2 Tys. Gwinei i Oaks, a na jesieni St. Leger. Sławna klacz angielska przyszła jednak bez miejsca, natomiast zwyciężyła **Kizil Kourgan,** która po zwycięstwach w Poule d'Essai, Lupin i Diane pobiła o łeb Retz'a (JCl). Klacz ta w stadzie dała Ksara.

Niebywały rekord osiągnęły konie p. E. Blanca, zajmując trzy pierwsze miejsca w Grand Prix w r. 1903 — **Quo Vadis** pobił Caïusa i Viniciusa, którego stajnia liczyła najwięcej, gdyż uprzednio był II — w Derby Rock Sand'a. W następnym roku najlepszy z koni p. E. Blanca **Ajax** niezwyciężony jako 2 l., wygrywa kolejno Prix Noailles, Lupin, Jockey-Club i Grand Prix i idzie do stada. Rok 1905 był katastrofalny dla stajni E. Blanca z powodu epidemji kaszlu i w stajni musiały stać takie ogiery, jak: Jardy (II w Derby Cicero) i Vald'Or (zwyc. Eclipse St.). Natomiast wybrakowany ze stajni i sprzedany p. M. Ephrussi, **Finasseur,** pobił w Prix du Jockey-Club i Grand Prix, Clyde (Diane), również p. E. Blanca.

Derbista angielski **Spearmint** zdobył Grand Prix następnego roku łatwo z miejsca do miejsca, przyczem Maintenon (JCl) był bez miejsca, zaś niezwyciężony Prestige nie miał zapisu. Syn Le Roi Soleil'a, **Sans Souci II,** powtórzył serję ojca wygrywając w r. 1907 kolejno Prix, Daru, Lupin i Grand Prix, w którem bije o szyję Mordant (JCl). W ślady swego ojca, Perth'a, poszedł również **Northeast,** który miał o tyle ułatwione zadanie, że Quintette i Sea Sick, które przyszły łeb w łeb w Prix du Jockey-Club, zakulały. Nagroda w Grand Prix wzrasta do 300.000 fr. Jako szczegół godny zanotowania warto podkreślić, że ż. M. Barat, który zdobył Grand Prix w r. 1909 na **Verdun** po b. ciężkim torze jest pierwszym żokiejem narodowości francuskiej, który zwyciężył w tej gonitwie.

Po ciężkim torze rozegrano również Grand Prix następnego roku, przyczem wzięły udział 3 konie angielskie: derbista Lem-

berg, Charles O'Malley i Bronzino. Zwyciężył **Nuage,** bijąc Reinharta i Bronzino. W latach 1911 i 1912 zwyciężyły mniej wartościowe outsidery **As d'Atout** (16:1) i Houli (30:1).

Bruleur, stayer par excellence, był zaledwie III-ci w Prix du Jockey-Club, natomiast łatwo zdobył Grand Prix i Royal Oak. W stadzie okazał się prawdziwym chef de race. Wysokiej klasy racerem i wybitnym reproduktorem był również **Sardanapale,** który w r. 1914 zdobył kolejno Prix Hocquart, Jockey-Club, Grand Prix i Prix du Président de R-que. W Grand Prix zwycięstwo wywalczył ż. Stern po morderczej walce na całym dystansie z La Farina, przyczem trzeci w odstępie był Durbar II, derbista angielski.

W okresie wojennym, w roku 1915 i 1916, Grand Prix nie rozegrano, zaś w latach 1917 i 1918, w czasie koncentracji wyścigów w Maisons-Laffitte, rozegrano gonitwy zastępcze pod nazwą Grand Prix des Trois Ans, w których zwyciężyły klacz **Brumelli** i **Montmartin.** Po wojnie rezultaty Grand Prix de Paris były następujące:

Rok	Zwycięzca i jego pochodzenie	Drugi i trzeci koń	Właśc. zwycięscy	Żokiej i ilość start. koni
1919	**Galloper Light** (Sunstar — Santa Fina)	Master Good — Insensible	A. de Rothschild	Hulme (7)
1920	**Comrade** (Bachelor's D. — Sourabaia)	Embry — Sourbier (Jcl)	E. de Saint-Alary	Bullock (15)
1921	**Lemonora** (Lemberg — Honora)	Fléchois — Harpocrate	J. Watson	J. Childs (17)
1922	**Kefalin** (Alcantara II — Nitocris)	Ramus (Jcl.) — Algérien	F. Ambatielos	S. Donoghue (15)
1923	**Filibert de Savoie** (Isard II — Yolande)	Checkmate — Le Capucin (Jcl.)	C. Ranucci	Jennings (18)
1924	**Transvaal** (Tracery — Wilfreda)	Le Gros Morne — Uganda	L. Mantacheff	R. Ferré (20)
1925	**Reine Lumière** (Antivari — Reine Victoire)	Terre Neuvien — Dark Diamond	J. A. de Rothschild	C. Smirke (18)
1926	**Take My Tip** (Rire aux L. — Take a S.)	Biribi — Bois Josselyn	J. Henessy	Jennings (22)
1927	**Fiterari** (Sardanapale — Miss Bachelor)	Mon Talisman (Jcl.) — Flamant	M. P. Moulines	F. Hervé (16)
1928	**Cri de Guerre** (Martial III — Cruseilles)	Pinceau — Bubbles	Ogden Mills	A. Esling (18)
1929	**Hotweed** (Jcl) (Bruleur — Seaweed)	Buland Bala — Calandria	E. Esmond	G. Garner (23)
1930	**Commanderie** (Belfonds — Corset)	Chateau Bouscaut (Jcl.) — Godiche	Ed. Henriquet	F. Hervé (21)
1931	**Barneveldt** (The Winter King — Black Domino)	Taxodium — Tourbillon (Jcl.)	Hr. de Rivaud	Fruhinscholtz (13)
1932	**Strip the Willow** (Jcl.) (Massine — May Queen)	Satrap — Fog Horn	A. J. Duggan	Brethès (20)
1933	**Cappiello** (Apelle — Kopje)	Thor (Jcl.) — Assuérus	Lady Granard	Duforez (18)
1934	**Admiral Drake** (Craig an Eran — Plucky Liège)	Foulaubin — Easton	L. Volterra	Donoghue (17)
1935	**Crudité** (La Farina — Vitamine)	William of Valence — Louqsor	Ed. de Rothschild	Bridgland (22)
1936	**Mieuxcé** (Massine — L'Olivette)	Sind — Alcali	E. Masurel	A. Rabbe (20)

W okresie powojennym w pierwszych 3 latach, zanim hodowla francuska stanęła na nogi, konie angielskie odniosły trzy kolejne zwycięstwa. W następnych jednak 15 latach na płatnem miejscu znalazły się tylko Buland Bala i Sind. Dotacja nagrody po dewaluacji franka wzrosła (nominalnie) do 600.000 fr., zaś w r. b. dzięki dochodom z Sweepstakes wynosiła 1.400.000 franków.

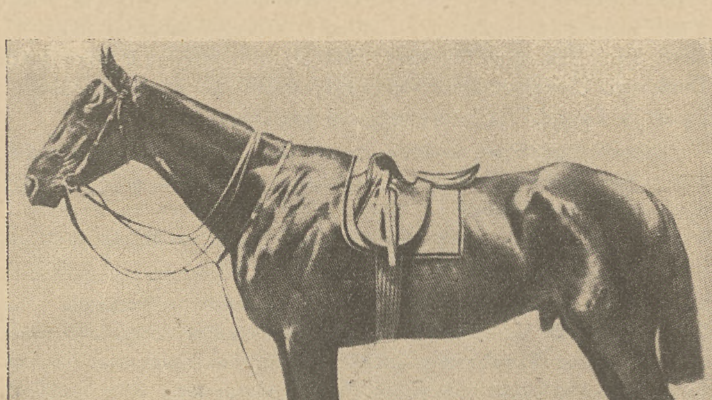
Dla uzupełnienia części historycznej podamy nieco danych statystycznych. Na 70 rozgrywek klacze zwyciężyły 10 razy (Sornette, Nubienne, Andrée, Semendria, Kizil Kourgan, Brumelli, Reine Lumière, Commanderie, Crudité). Konie angielskie zwyciężyły 14 razy (The Ranger, Ceylon, The Earl, Cremorne, Trent. Thurio, Robert the Devil, Bruce, Paradox, Minting, Spearmint, Galloper Light, Comrade, Lemonora), były drugie 12 razy i trzecie 5 razy. Pozatem zwyciężyły: węgierski Kisber i amerykański Foxhall. Z 11 derbistów angielskich, którzy wzięli udział w Grand Prix, zwyciężyły: Gladiateur, Cremorne, Kisber, Minting i Spearmint, drugie miejsca zajęły Blair Athol i St. Blaise, trzeci był Doncaster, zaś bez miejsca Merry Hampton, Lemberg i Spion Kop. Double-event Prix du Jockey-Club i Grand Prix udał się 13 koniom: Boiard, Salvator, Frontin, Little Duck, Stuart, Ragotsky, Perth, Ajax, Finasseur, Sardanapale, Hotweed, Strip the Wilow i Mieuxce. Najlepszy czas zrobił Take my Tip — 3 m. 10½ sek. Z właścicieli najszczęśliwszy był p. E. Blanc, który zdobył Grand Prix — 7 razy i p. A. Schickler — 4 razy. Sławny żokiej Tom Lane wziął udział w Grand Prix 12 razy, przyczem był 6 razy I-y, 2 razy II-gi i 1 raz trzeci; 5 razy zwyciężył Tom Cannon, 4 razy William Pratt.

Od roku 1863 zaledwie dwa reproduktory okazały się zdolne dać po 2 zwycięzców Grand Prix: See Saw dał Bruce i Little Duck, zaś Winkfields Pride dał Quo Vadis i Finasseur. Z klaczy jedna tylko Csardas dała 2 zwycięzców Ragotsky i Semendria, po różnych ojcach.

Grand Prix de Paris, najbardziej upragnione trofeum dla właścicieli, hodowców, trenerów i żokiei francuskich, ma również wielu zaciekłych przeciwników. 3.000 mtr. w czerwcu, na torze, jak skała, jest dla trzylatków, zdaniem ich, zbyt surową próbą, toteż trenerzy angielscy, nauczeni doświadczeniem, nie przysyłają nigdy koni, którym przypisują szanse w St. Leger.

Faktem jest niezaprzeczonym, że w Grand Prix zdarza się daleko więcej niespodzianek, niż w Prix du Jockey-Club, i że jako całość, zwycięscy Derby francuskiego, o wiele więcej odznaczyli się w hodowli. Od roku 1900 ze zwycięzców Grand Prix, tylko Bruleur i Sardanapale okazały się wybitnymi reproduktorami i dały z kolei zwycięsców w tej samej nagrodzie, Hotweeda i Fiterari. Pomimo tych zastrzeżeń i na przyszłość nie zabraknie ani jednego klasowego trzylatka w polu Grand Prix, którego rezultatów sportsmeni całego świata oczekiwać będą z niecierpliwością.

Mr. Jinks.



GLADIATEUR (Monarque — Miss Gladiator po Gladiator), og. gn. ur. 1862 r. Wygrał w swej karierze wyścigowej 30.868 Ł., w tym „potrójną koronę" w Anglii i Grand Prix de Paris 1865 r.

Leon Kon

LUBLIN

VI Polskie mistrzostwa jeździeckie
Meeting popularny

Myśl zorganizowania Mistrzostw Jeździeckich na torze prowincjonalnym powstała nietylko z powodu trudności finansowych, związanych stale z przeprowadzaniem zawodów w Warszawie. Chodziło o danie możliwości prowincji zobaczenia zawodów najwyższego poziomu, nawiązując to posunięcie do propagandy sportu jeździeckiego. W wielu innych sportach rozgrywanie dorocznych mistrzostw na prowincji weszło nawet w zwyczaj.

Termin lubelskiego Meeting'u Popularnego P. Z. J. odpowiadał najzupełniej terminowi Mistrzostw. Tor lubelski i świetna organizacja zawodów konnych, urządzanych w latach poprzednich przez Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, oraz ogólny kierunek, jaki zawdzięczamy Prezesowi, panu Pawłowi Gutowskiemu, przemawiały bez zastrzeżeń za Lublinem

Sekretarz Towarzystwa i jednocześnie budowniczy parcours'ów, por. Antoni Pietraszkiewicz, znany nam ze swej pracy w latach poprzednich, swoją osobą dawał gwarancję, że dział techniczno-sportowy, nietylko stać będzie na wysokim poziomie, lecz nie będzie zapomniana również i strona estetyczna parcours'ów.

Kolekcja przeszkód, uzupełniana w roku, obecnie została doprowadzona do takiego stanu, że bez trudu można było ustawić największy skomplikowany parcours. Nie brakło również materiału do obramowywania przeszkód i ich dekoracji.

Ze stałych przeszkód na torze przybył bankiet i jeszcze jeden rów cementowany.

Ustawienie tablicy dla podawania wyników każdego przebiegu, wykonanej na wzór łazienkowskiej, i połączonej telefonicznie z lożą Jury, usprawniło przebieg zawodów.

Tor lubelski mieści się na placu, przeznaczonym właściwie na wystawy koni. Za wyjątkiem miejsca, zajętego przez trybunę krytą i bufet, cały jest otoczony krytym korytarzem ze stoiskami dla koni.

Zalety tego korytarza można było należycie docenić podczas deszczów, które tu padały niemal bez przerwy w czasie całego trwania zawodów. Kryć się od deszczu pod dachem mogli nawet zawodnicy, oczekujący w najbliższej kolejce na wyjazd w szranki i przytem nie zsiadając z koni oraz stępując bez przerwy.

Takiej wygody nie posiada żaden z torów polskich, jak również żaden z otwartych torów zagranicznych, które udało się nam kiedykolwiek widzieć.

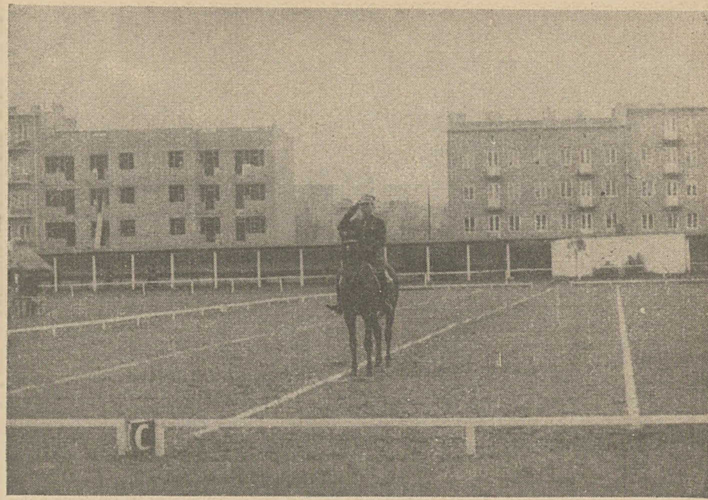
Doświadczony już personel, przydzielony na stałe do Jury, ogromnie ułatwiał sędziowanie.

Członek Zarządu i Technicznej Komisji Towarzystwa, pan Władysław Gutowski, niezmiennie obecny w loży Jury, prowadził z wielką dokładnością chronometraż i kontrolę rachuby.

Mistrzostwa Jeździeckie w połączeniu z Meetingiem Popularnym stwarzały całokształt zawodów, program którego trwał siedem dni.

Meeting rozpoczęto próbą na czworoboku Mistrzowskiego Konkursu Ujeżdżania.

Czworobok obramowała niska bariera. Kwiaty i drzewa w doniczkach, dekorujące rogi czworoboku, świadczyły o trosce por. Pietraszkiewicza o wygląd placu.



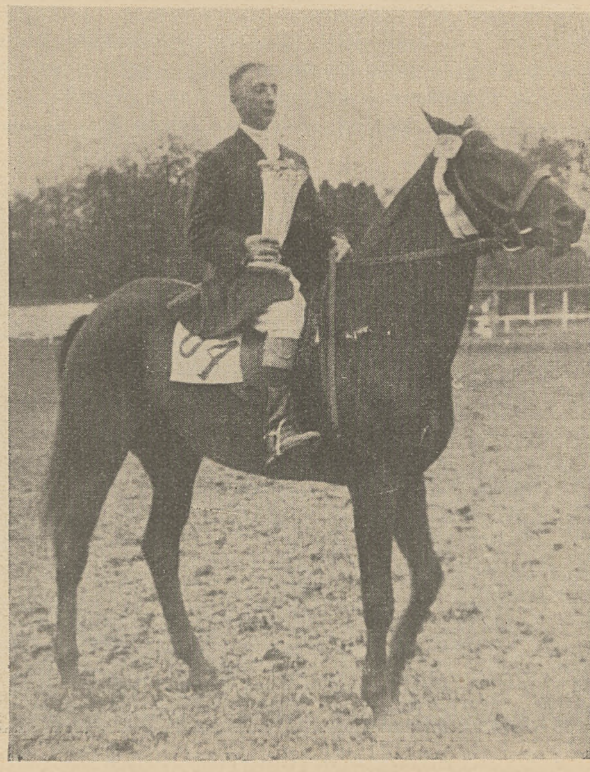
Lublin. Mjr. dypl. Lewicki, Mistrz ujeżdżania na r. 1936, salutuje przed rozpoczęciem próby na czworoboku.

Słyszeliśmy od niektórych zawodników, że te dekoracje peszą konie.

Nasze próby ujeżdżenia mają na celu nietylko podnoszenie i szerzenie sztuki ujeżdżania, lecz i przyspasabianie koni do otoczenia, w jakim pracować one będą, gdy się im zdarzy brać udział w zawodach zagranicznych (np. Olimpiada). Tam dekoracje kwietne będą napewno, a mogą być również i inne niespodzianki. Koń ujeżdżony tak, że można na nim stawać do Mistrzostw, nie powinien bać się kwiatów lub sędziego.

Na starcie stanęło 13-tu jeźdźców, a wśród nich i trochę początkującej młodzieży.

Gdybyśmy posiadali tyle konkursów ujeżdżania, że każdy jeździec mógłby ich odbyć w ciągu roku przynajmniej kilka do konkursu Mistrzowskiego, tak, jak do Mistrzowskiego Konkursu w skokach, można byłoby dopuszczać tylko jeźdźców zakwalifikowanych według pewnego klucza. Dziś jeszcze, byłoby krzywdą



Lublin. Henryk Strzeszewski na „Owadzie".



Lublin. Zwycięzcy Mistrzowskiego Konkursu w skokach przez przeszkody. Konno: Mistrz na r. 1936, rtm. Sokołowski, I-szy Wicemistrz kpt. Biliński, II-gi Wicemistrz mjr. dypl. Lewicki, dalej ppułk. Rómmel, 1, kpt. Dąbski -Nerlich i por. Rylke. Stoją: Prezes L. W. T. Z. do H. K. Paweł Gutowski P. Z. J. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński, Sekr. Gen. P. Z. J. Leon Kon, Władysław Gutowski.

dla jeźdźców odebranie im o jedną możliwość więcej do nabrania doświadczenia.

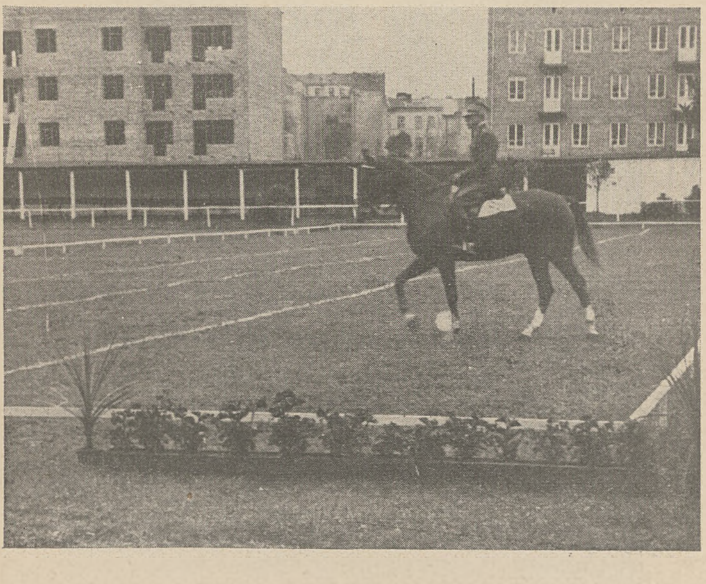
Cieszyć się więc należy, gdy młodzież garnie się do poważnej pracy i, nie robiąc jej trudności, trzeba zachęcać wszelkiemi sposobami, aby najliczniej startowała w próbach ujeżdżania.

Ogólne wrażenie, które pozostało po Mistrzowskiem Konkursie Ujeżdżania, dowiodło, że w tym dziale jest stały postęp. Wolny, ale jest.

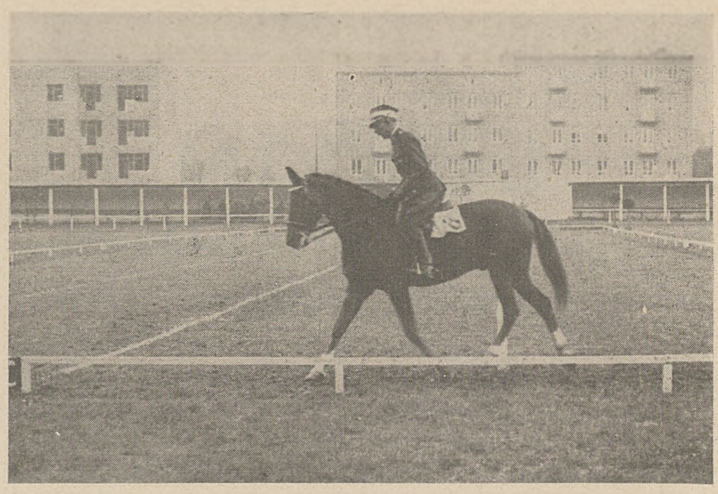
Postępujemy wolno, bo zbyt mało jest konkursów ujeżdżania, które nie tylko służyłyby jako zachęta do pracy w tym kierunku, ale wskazywałyby do czego w ujeżdżaniu dążyć należy, wyławiając błędy, popełniane przez zawodników i ich instruktorów w stosunku do tego, co jest ustalone przez instrukcje ujeżdżania.

Po pierwszych dwóch dniach, wypełnionych przeprowadzeniem Mistrzowskiego Konkursu Ujeżdżania i częściowo konkurencjami z programu Meeting'u Popularnego P. Z. J., przyszła kolej na konkurencje, wyłącznie należące do Meeting'u Popularnego i Z. W. T. Z. do H. K.

Większość z tych ostatnich konkurencyj poza nagrodami pieniężnymi, zawdzięczając staraniom T-wa i dobrej woli ofiarodawców, była uposażona w nagrody honorowe. Wśród ofiarodawców figurowały nazwiska Wojewody Lubelskiego, d-ra Józefa Rożnieckiego, D-cy O. K. II gen. br. Mieczysława Smorawińskiego, Prezesa T-wa Pawła Gutowskiego, Wiceprezesa gen. br. Władysława Andersa, Władysława hr. Smorczewskiego, Prezesa Antoniego Budnego, Zofii ks. Czetwertyńskiej i Stefanii Bro[illegible]wskiej.



Lublin. Rtm. Kulesza, I-szy Wicemistrz ujeżdżania na r. 1936 podczas próby na czworoboku.



Lublin, rtm. Szenk, II-gi wicemistrz ujeżdżania na r. 1936 podczas próby na czworoboku.

Dla zawodników układ programu był bardzo wygodny. Meeting rozpoczynał konkurs ujeżdżania, więc te same konie mogły bez trudności startować w konkursach M. P., które pozwalały zapoznać się z torem w łatwiejszych warunkach, żeby po tym stanąć do Mistrzowskiego Konkursu w skokach.

Przed I-ym półfinałem Mistrzowskiego Konkursu w skokach nieustannie padał deszcz. Tor był tak rozmoknięty, że z konieczności zmniejszono wymiary niektórych przeszkód o znaczniejszej rozpiętości.

Na starcie stanęło trzynastu jeźdźców.

W drugim dniu M. K. w S. pogoda się polepszyła. Tor stał się już o tyle możliwy, że wymiary przeszkód II-go półfinału mogły być dotrzymane najdokładniej.

W dniu trzecim teren toru, elastyczny, jak guma, stworzył doskonałe warunki dla skoków w Finale.

Parcours typu parcours'ów dla „Puharów Narodów" składał się z 13-tu przeszkód, wymagających 19-tu skoków.

Widzieliśmy tu wszystkie niemal klasyczne kombinacje skoków.

Jeżeli chodzi o trudność przebiegu, był on pośredni pomiędzy tegorocznym łazienkowskim „Puharem Narodów" i berlińskim, olimpijskim „Prix des Nations", przewyższając ten ostatni pod względem wymaganej od konia zwrotności.

Pomimo to byliśmy świadkami kilku bardzo ładnych przebiegów, z których należy wyróżnić przebieg ppułk. Rómmla na Saharze ($2^2/_4$ p. k. za przekroczony czas w I-ym nawrocie), rtm. Sokołowskiego na Zbiegu II (4 p. k. za strącenie w I-ym nawrocie) i mjr. dypl. Lewickiego na Dunkanie (1 p. k. za przekroczony czas w I-ym nawrocie i 4 p. k. za strącenie w II-im nawrocie).

Odznaki zwycięstwa wręczał osobiście Prezes P. Z. J., pułk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, który zainicjował i zrealizował Mistrzostwa Jeździeckie.

Jako całość ten, połączony z Mistrzostwami, meeting wypadł sportowo doskonale, pomimo, że z aurą, a przez to i z frekwencją widzów wcale dobrze nie było. Jednak w dniu ostatnim widzów było więcej, niż w tym samym dniu Mistrzostw w Warszawie.

Pierwsze doświadczenie z rozgrywką Mistrzostw na prowincji należy uważać za udane. Nie znaczy to, że muszą one być tam rozgrywane co roku. Mamy tylko dowód, że mogą być tam rozgrywane i że rolę propagandową tam spełniają.

Stadnina orientalna w Kiełczynie

(pow. Opatów, wojew. Kieleckie)

Na długo przed obejrzeniem Kiełczyny słyszałem o nadzwyczajnym amatorstwie koni właściciela jej p. Tadeusza Kowalskiego i o bardzo ciekawej hodowli orientalnej, którą ten hodowca z wielką intuicją i rzadko wprost spotykanym zamiłowaniem, stworzył prawie z niczego w ciągu zaledwie kilkunastu lat.

Wybrałem się więc z tym większym zaciekawieniem, że miałem towarzyszyć p. Tadeuszowi Nosarzewskiemu, który znając Kiełczynę od szeregu lat i wysoko sobie ceniąc konie tamtejsze, dawał gwarancję swym znawstwem obiektywnej i miarodajnej ze wszechmiar oceny wychowanków kiełczyńskich.

Niestety, aura studziła nasze końskie zapały i to tym więcej było przykre, że pora roku zupełnie nieusprawiedliwiała takiej niełaski w stosunku do naszej wycieczki, bo przecież w połowie czerwca można się chyba spodziewać więcej łaskawości nieba.

Niezrażeni tym jednak wysiedliśmy z pociągu pewnego deszczowego poranku czerwcowego na stacji w Wierzbniku i rzemiennym dyszlem, odwiedzając po drodze stacje kopulacyjne ogierów państwowych, które pragnęło ujrzeć stęsknione oko dyrektora Nosarzewskiego, wylądowaliśmy po południu w Kiełczynie.

Po przywitaniu p. Kowalski jak gdyby odczuł naszą chęć zobaczenia jak najprędzej koni, bo poprowadził nas zaraz do stajni. Na chwilę niebo się przetarło i wyjrzało załzawione słońce. Dzień był roboczy, więc uderzyła mnie nadzwyczajna szybkość, z jaką fornale zaczęli wyprowadzać klacze. Zapytałem więc p. Kowalskiego o przyczynę, dla której tyle klaczy, albo stało w stajni, albo kręciło się przy domu, co robiło wrażenie raczej spaceru niż normalnej, codziennej pracy.

I tu uderzyło mnie poraz pierwszy jego wielkie umiłowanie konia. Bo p. Kowalski odpowiedział, że do cięższej pracy ma wałachy, a ponieważ kilkudniowe deszcze na gliniastej glebie Kiełczyny uczyniły warunki pracy zbyt ciężkie dla jego pupilek, więc klacze „ot tak kręcą się tylko".

Po tym wyjaśnieniu zaczęła się rewia pięknych orientalek. Ale zanim przystąpię do szczegółowego omówienia, pragnę podzielić się z czytelnikami krótką historią stadniny w Kiełczynie.

W czasie wojny, jak większość naszych hodowli w Królestwie i na Kresach, hodowla koni w Kiełczynie ucierpiała w znacznym bardzo stopniu. Konie o podkładzie krwi orientalnej, do której specjalną ma predylekcję p. Kowalski, rozleciały się niemal zupełnie po świecie w czasie tej zawieruchy wojennej. O ile dobrze zrozumiałem szanownego hodowcę, rodowodami przed wojną specjalnie się nie interesował. Mając klacze miejscowe w typie orientalnym, który to typ w Kieleckim przed wojną w szerokich końskich masach dominował, posługiwał się ogierami arabskimi, ale przeważnie bez udowodnionego pochodzenia. Ponieważ jednak wojna zmiotła niemal doszczętnie konie kiełczyńskie z przed 1914 roku i krew ich w obecnych nie jest zupełnie reprezentowana, więc zajmę się odrazu okresem powojennym.

I w tym miejscu trzeba podkreślić wielką intuicję i znawstwo p. Kowalskiego, który potrafił na jarmarkach w Staszowie, Opatowie, Ostrowcu, wyłowić kilka prawdziwych pereł włościańskiej hodowli o wybitnym typie orientalnym, jak klacze: „Cicha", „Bystra", „Ostra" i inne, które łączone już z państwowymi ogierami orientalnymi hodowli austro-węgierskiej, potrafiły stworzyć dzisiejszą pepinierę kiełczyńską.

Klacze te, z których najwięcej ceniona przez właściciela „Cicha", są w typie wybitnie orientalnym, exterieur'owo zbliżone do radowieckich Schagyów, po których bardzo możliwe, że pochodzą, gdyż wpływ austriackich depôts bardzo wyraźnie zaznaczył się w Kieleckiem.

Są to klacze miary od 147 do 150 cm., nadpęcie 18 do 18,5 cm głębokie, suche, nieco przydługie, z dobrymi chodami, stawy skokowe zarysowane bardzo wyraźnie, pozostawiałaby nieco do życzenia postawa tylnych nóg (krowia). Jak jednak musiały być dobre jako matki, żywym dowodem są córki ich, klacze już wybitnie dobre, jako materiał hodowlany.

Ewenementem prawdziwie szczęśliwym dla Kiełczyny było przydzielenie przez dyrektora Nosarzewskiego w roku 1923-cim chowanego w czystości krwi arabskiej, siwego ogiera „431 Gazal — 3", urodzonego w 1909 r. w Radowcach.

Piękny ten ogier, łącząc w swym rodowodzie najcenniejsze radowieckie prądy krwi, posiadając przy tym doskonały exterieur i bardzo dużo rasy, pozostawił trwały ślad w stadzie kiełczyńskim, dając cały szereg bardzo cennych matek i do P. S. O. Bogusławice ogiera Gwiazdosza. Doskonała jego córka „Laszka" jest jedną z najlepszych matek stadnych w Kiełczynie, dając po 575 Marzouk dwa ogiery zakupione do stad państwowych na wystawie w Pińczowie w roku 1934 i w Ostrowcu w roku 1935. Oprócz Laszki są jeszcze czynne cztery córki Gazala, jako matki stadne.

Więcej jednak od Gazala zaznaczył w Kiełczynie swój pobyt „133 Gazlan III — 7", którego krew jest reprezentowana w obecnej chwili przez 17-cie jego córek, z których „Nelly", „Śnieżka", „Kropka II" są bodajże najcenniejszymi klaczami p. Kowalskiego. Z tych „Nelly" odznaczyła się, jako matka dwóch bardzo dobrych ogierów, zakupionych do stad państwowych, z których „Derwisz" był najlepszym bezsprzecznie ogierem na wystawie koni w Pińczowie w 1934 roku.

Te dwa ogiery Gazal i Gazlan są więc fundatorami stadniny powojennej w Kiełczynie.

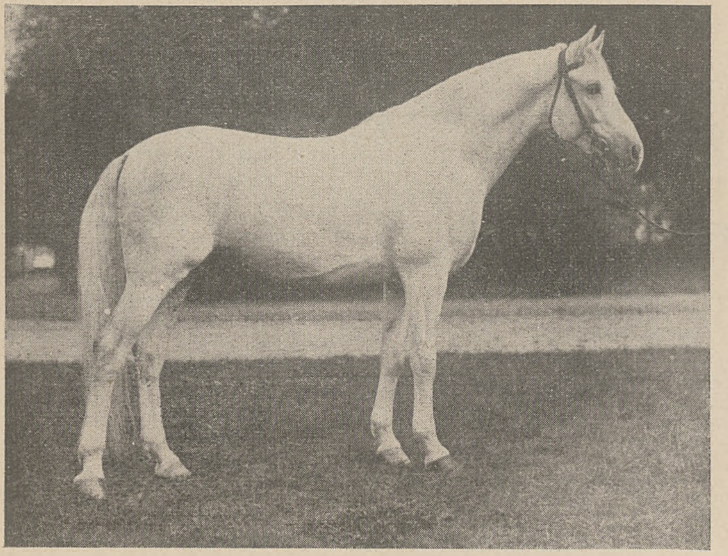
Poza tym stan matek stadnych uzupełniają jeszcze 2 klacze po Schagya, 6 młodych, trzyletnich klaczy po 575 Marzouk cz. ar., oraz 7 klaczy bez pochodzenia, lecz wybitnie orientalnych, przeważnie starszych i dzisiaj już pomału wycofywanych z hodowli.

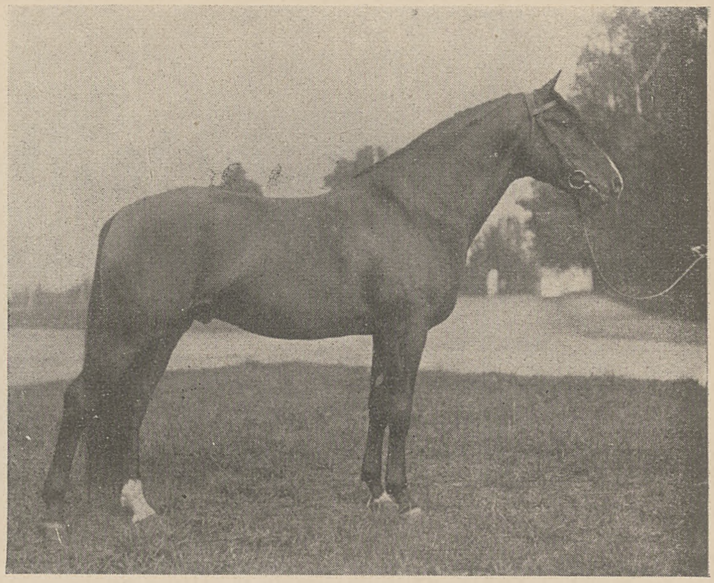
Wszystkie te więc klacze oraz młodzież trzyletnią oglądaliśmy w ręku, w stępie i w kłusie. Najcenniejszymi matkami wydają mi się wyżej wymienione: „Laszka" po Gazal, dalej „Nelly", „Śnieżka" i „Kropka II" po Gazlan III, zresztą utwierdziło mnie w tym mniemaniu i nieomylne oko p. Nosarzewskiego.

Z młodszej generacji wyróżniają się szczególnie źrebięta, mające krew Gazala, który przekazał masę typu arabskiego i elegancji, właściwej tej rasie.

Ogierów trzyletnich widzieliśmy 5, wszystkie po 575 Marzouk. Dla orientacji podaję wymiary 3-ch z nich, kupionych przez Wydział Chowu Koni w Pińczowie, i tak:

1)	„Dandys"	— 156 — 179 — 20,4 cm.
2)	„Derwisz"	— 157 — 181 — 19,5 cm.
3)	„Ebro"	— 155 — 177 — 20 cm
4)	„Elf"	— 152 — 174 — 19 cm.



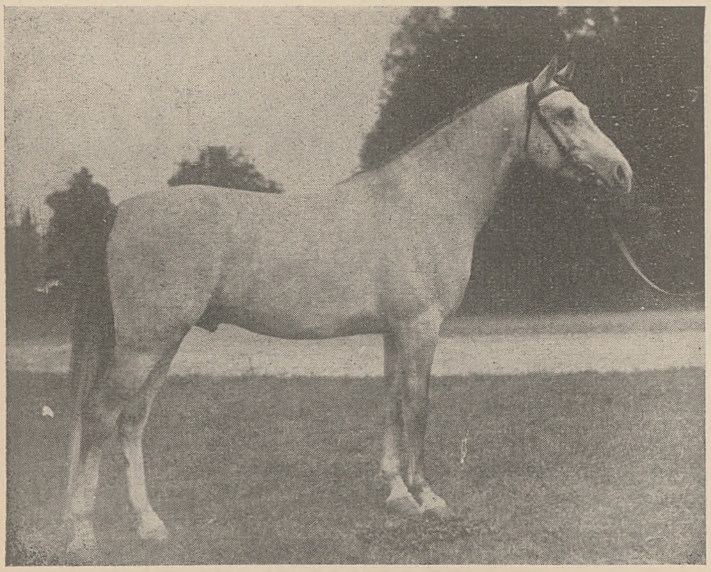


1516 DANDYS

Laszka 1924								575 Marzouk — 7 1915							
orient. klacz kielecka				481 Gazal — 3 1909				219 Amurath				Marzouk or. ar.			
				162 Amurath		Gazal 1898		Odysseja 1894		Amurath Weil 1881		r. Al-Hai		r. Shimar	
				224 Schagya IV	Amurath Weil 1881	22 O,Bajan 1888	Gazlan I 1881	Eureka 1885	Dzidran or. ar.	Koheilan	Koheil III 1876	Tajar 1873			

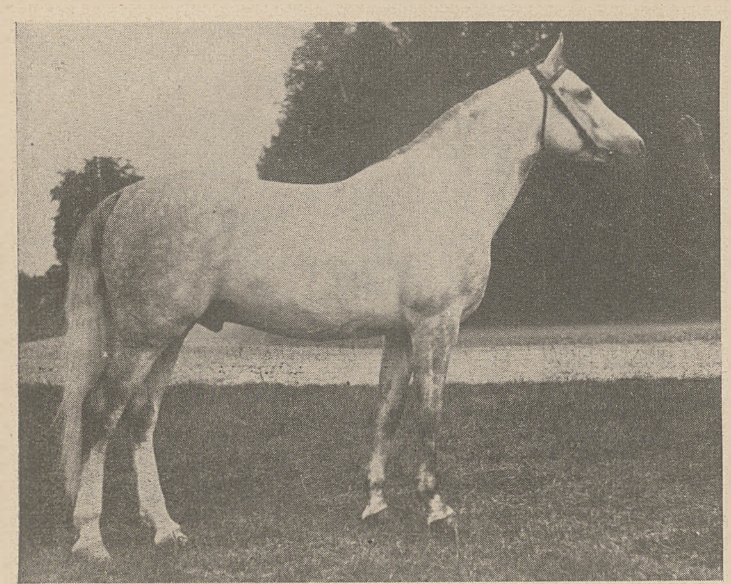
243 EBRO

Gazalka 1924								575 Marzouk — 7 1915							
Baśka or. kl. kiel.				481 Gazal — 3				219 Amurath				Marzouk or. ar			
				162 Amurath		Gazal 1898		96 Odysseja 1894		Amurath Weil 1881		r. Al-Hai		r. Shimar	
				224 Schagya IV	Amurath Weil 1881	22 O'Bajan 1888	Gazlan I 1881	Eureka 1885	Dzidran or. ar.	Koheilan	Koheil III 1876	Tajar 1873			



332 ELF

Westalka 1924								575 Marzouk — 7 1915							
Wesoła or. kl. kiel.				481 Gazal — 3 1909				219 Amurath				Marzouk or. ar			
				162 Amurath		Gazal 1898		96 Odysseja 1894		Amurath Weil 1881		r. Al-Hai		r. Shimar	
				224 Schagya IV	Amurath Weil 1881	22 O'Bajan 1888	Gazlan I 1881	Eureka 1885	Dzidran or. ar.	Koheilan	Koheil III 1876	Tajar 1873			



940 EFEKT

Westalka 1924				575 Marzouk — 7 1915			
Wesoła		481 Gazal — 3 1909		219 Amurath		Marzouk or. ar.	
		162 Amurath	Gazal 1898	96 Odysseja Chrestówka 1894	Amurath Weil 1881	r. Al-Hai	r. Shimer
		224 Schagya IV Amurath Weil 1881	22 O'Bajan 1888 Gazlan I 1881	Eureka 1885 Kohejlan Dzidran or. ar.	Koheil III 1876 Tajar 1873		

Piąty nie został zakupiony do P. Z. Ch. K., gdyż matka jego jest bez pochodzenia, poza tym jeden z najlepszych na wystawie.

Przez pięć ostatnich lat stanowił w Kiełczynie „575 Marzouk", gniady, czystej krwi arab, suchy, kościsty, trochę w typie anglo-arabskim. W obecnym sezonie kopulacyjnym przydzielono tam ogiera półkrwi arabskiej „Hermita".

Reasumując powyższe — cała stawka klaczy kiełczyńskich pozostawia niezatarte wrażenie. Typem — wyrównane, bardzo szlachetne, suche, przy tym głębokie, kościste, doskonale się ruszające, exterieur'owo bardzo poprawne. Przeważa maść siwa, szczególnie u córek Gazala i ich potomstwa. Gazlan III i Marzouk dawały duży procent koni ciemno-umaszczonych. Gazal przelał więcej szlachetności arabskiej, niż dwa pozostałe, lecz może realniejsze w budowie są córki Gazlana III. Marzouk natomiast, posiadając sam dużo typu anglo-arabskiego, zaznaczył go i w potomstwie. Nie był on najodpowiedniejszym typem ogiera dla Kiełczyny, lecz dyrektor Nosarzewski nie posiadając nic bardziej pasującego, nie mógł dać innego ogiera.

Jak wielkie jest zamiłowanie właściciela do swych wychowanków, niech świadczy fakt, że Kiełczyna posiadając 175 ha, utrzymuje około 80-ciu koni razem z młodzieżą, w tym 33 klacze matki, zapisane do Związku Hodowców.

Przegląd nasz, pomimo deszczu, trwał kilka godzin i dopiero zmierzch i konieczność dalszej podróży zmusiły nas do pożegnania szanownego hodowcy i jego pięknej i wartościowej stadniny. Pożegnaliśmy więc gościnne progi Kiełczyny, uwożąc niezatarte wspomnienie entuzjazmu hodowlanego p. Kowalskiego, który w połączeniu z twórczą i konsekwentną pracą dał tak piękne rezultaty.

Ignacy Prądzyński

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Niepobita Kincsem, która tyle sławy i pieniędzy przyniosła swemu właścicielowi i hodowcy Ernestowi von Blascovits, po odesłaniu do stada zadebjutowała w nowej karjerze równie sensacyjnie. Pierwsze jej źrebię (po Buccaneer) urodziło się w wagonie kolejowym. Była to klacz, nazwana potem Budagyöngye, przyczem natychmiast po nadejściu o tem wiadomości do Budapesztu największy podówczas bookmacher Lehmann zaofiarował właścicielowi ssaka cotę 100:1 na Derby niemieckie. Pan Blascovits zarejestrował natychmiast 1000 mk. Karjera dwuletnia Budagyöngye nie była świetna, zaś trzylatką po trzech przegranych gonitwach zrobiła dobry wyścig przychodząc trzecią w Derby austrjackiem. Wysłana do Niemiec przychodzi druga w Union Preis, a następnie ku nieopisanej radości swego właściciela wygrywa Derby niemieckie o 6 długości! Córka Kincsem nie zawiodła...

×

W stadzie p. Cartwright'a urodziła się w roku 1862 klaczka po Stockwellu, którą właściciel nazwał „The Princess of Wales" na cześć żony ówczesnego księcia Walji, a późniejszego króla Edwarda VII.

The Princess of Wales po jednem zwycięstwem w wieku trzyletnim poszła do stada, przyczem pan Cartwright wszystkim jej potomkom dał te same nazwy co dzieci księstwa Walji.

W roku 1868 urodził się więc Albert Victor, w 1869 Louise Victoria, w 1870 Victoria Alexandra, w 1871 George Frederick (imiennik obecnie panującego króla Jerzego V), w 1872 Maud Victoria (obecna królowa Norwegji), w 1874 Albert Edward, zaś w 1876 George Albert.

Na szczęście potomstwo „księżniczki" okazało się wysoce klasowe na torze i brało z powodzeniem udział w wielkich nagrodach. Najlepszym okazał się George Frederick, który wygrał w r. 1874 Derby w Epsom i to akurat w dzień urodzin króla.

×

Oliver Cromwell po objęciu władzy w Anglji przeprowadził szereg drakońskich reform w duchu purytańskim, przyczem nie pominął wyścigów konnych.

W mowie wypowiedzianej w parlamencie 17 września 1756 roku temi słowy wyrzuca swoim ziomkom poziomość i skłonność do rozrywek: „Skarżycie się, że zniesione są wyścigi konne, walki kogutów i t. p. Dopóki Bóg nie odmieni waszych umysłów, nie znajdziemy u Niego łaski... Powiecie może, że znosi on ludzi we Francji, którzy czynią to i owo... Ale czyż mają oni we Francji naszą ewangelję? Mało znają oni słońce, które nas opromienia... Jeżeli Bóg natchnie was duchem reformy, ustrzeżecie nasz naród, aby znowu nie popadł w te same szaleństwa...

Ale już w następnym roku Cromwell zrozumiał, że dzieło poprawy rasy końskiej rozpoczęte tak szczęśliwie przez Stuartów nie może być poniechane i przesyła polecenie ambasadorowi angielskiemu w Konstantynopolu, aby zakupił szereg ogierów orjentalnych.



KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

PIOTRKOWSKIE TOWARZYSTWO ZACHĘTY DO HODOWLI KONI
Piotrków Tryb.

Stosownie do § 14 Statutu, Sekretariat Towarzystwa zawiadamia, że Nadzwyczajne Walne Zebranie członków honorowych i rzeczywistych odbędzie się dnia 26 października 1936 r. (w poniedziałek) o godzinie 16-ej w lokalu Towarzystwa przy ulicy Sienkiewicza Nr. 5.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie zebrania przez v-Prezesa.
2) Sprawa umorzenia zaległych składek członkowskich.
3) Ustalenie listy członków rzeczywistych.
4) Balotowanie nowych członków.
5) Wybory nowych Władz Towarzystwa.
6) Sprawa organizacji stacji kopulacyjnej na torze w Piotrkowie dla klaczy, które będą stanowione czołowemi ogierami pełnej krwi angielskiej (og. Bafur).

Wobec nowych wyborów do Władz Towarzystwa, oraz niezmiernie ważnych spraw na porządku dziennym, które będą miały wielkie znaczenie na przyszłość i egzystencję Piotrkowskiego Towarzystwa, Prezydjum Zarządu usilnie prosi o konieczne przybycie wszystkich członków w wyżej oznaczonym dniu na Walne Zebranie.

WYŚCIGI

PREMIOWANIE OGIERÓW

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że w **piątek,** dnia **23** października 1936 r., o godz. 10 min. 30 rano odbędzie się na Placu Wyścigowym (na paddock'u) premiowanie ogierów pełnej krwi angielskiej w wieku od lat 4 — 8 włącznie.

Premiowane będą ogiery hodowli prywatnej, posiadające prawa koni krajowych, które przyjmowały udział w wyścigach w roku 1935 lub 1936 i nie były używane jako reproduktory.

Pod uwagę brane będą specjalnie zalety kwalifikujące te ogiery do hodowli koni półkrwi.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce wyznacza nagrody w kwocie 7.000 złotych.

Ilość i wysokość poszczególnych nagród wyznaczy Komisja Sędziów.

Hodowca ogiera nagrodzonego otrzyma 30 proc. nagrody przyznanej właścicielowi.

Ogiery, które na premiowaniu w latach poprzednich otrzymały jakąkolwiek nagrodę — nie mogą być do tegorocznego premiowania przedstawione.

W razie braku odpowiednich okazów, Komisja Sędziowska nie ma obowiązku przyznania wszystkich ustalonych nagród.

Komisja ma prawo rozdzielania nagród i przyznawania nagród równoległych w granicach sumy preliminowanej na nagrody.

Ogiery wysokiej półkrwi angielskiej, zapisane do „Polskiej Księgi Stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" mogą być również premiowane z tym, że może im być przyznana najwyżej III nagroda.

Ogiery winny być przedstawione Komisji w ręku (bez siodła) oraz pod siodłem.

Nie będą kwalifikowane ogiery, na które nie zostanie przedstawione bądź oryginalne świadectwo o wpisaniu konia do właściwej księgi stadnej, bądź też zaświadczenie Redakcji właściwej księgi stadnej, że świadectwo takie jest w każdej chwili do podjęcia.

Wymagane będzie również zaświadczenie Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zawierające wyciąg z kariery wyścigowej ogierów.

W skład Komisji Sędziowskiej wchodzą przedstawiciele:

1) Wydziału Chowu Koni (Minist. Rolnictwa i Ref. Roln.),

2) Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,

3) Osoba zaproszona przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Bezpłatne zgłoszenia ogierów do premiowania przyjmowane będą w kancelarii Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Wydział Techniczny) do dn. 17 października r. b. do godz. 12-tej w południe.

Ogiery nie zgłoszone w powyższym terminie nie będą przyjęte do konkursu.

WIADOMOŚCI Z TORU.

PP. T. Falewicz i Z. Orłowski nabyli w stadzie Krasne następujące dwa roczniaki:

1) Og. brudno kaszt. **Ortolan** po Highborn II i Desdemona.

2) kl. c. gn. **Ostrzyca** po Parachute i Jagódka.

Elbrus, 2 l. og. c. gniady p. L. Dydyńskiego po Balthazar i Eleonora padł w klinice Akademii Weterynarii na Pradze, dokąd odesłany został na kurację po wypadku przecięcia ścięgna na torze mokotowskim.

HODOWLA

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI
przy Lubelskiej Izbie Rolniczej

Powołując się na komunikat umieszczony w Nr. 23 „Jeźdźca i Hodowcy", Redakcja Lubelsko-Wołyńskiej Księgi Stadnej Koni Półkrwi przypomina WWPP. Hodowcom, iż termin nadsyłania zgłoszeń do 11-go dodatku tejże księgi upływa z dniem 1-go listopada r. b.

Za zgłoszenia nadesłane po tym terminie, jak i za zgłoszenia nadesłane lub złożone w terminie, a nie opłacone będzie pobrana opłata podwójna.

REGIONALNA WYSTAWA ROLNICZA
w Miechowie

Kielecka Izba Rolnicza łącznie z Okręgowymi Towarzystwami Organizacyj i Kółek Rolniczych, oraz z samorządami terytorialnymi powiatów: miechowskiego, pińczowskiego, olkuskiego, włoszczowskiego i jędrzejowskiego — przystąpiła do zorganizowania na lipiec 1937 roku Wystawy Rolniczej w Miechowie.

Na wystawę tą, mającą w zasadzie charakter regionalny, przyjmowane będą również eksponaty produkcji rolniczej z innych powiatów województwa.

Przedmiotem wystawy będzie całokształt produkcji zwierzęcej i roślinnej z uwzględnieniem nasiennictwa i hodowli tej połaci województwa, a ponadto działy, które obrazować będą kulturę wsi, spółdzielczość rolniczą, etnografię i historię danych okolic województwa, dział samorządowy i t. p.

Ogólne kierownictwo wystawy spoczywa w rękach Prezesa Kieleckiej Izby Rolniczej — posła Tomasza Kozłowskiego. Na kierowników organizacji poszczególnych działów powołano wybitnych specjalistów, a strona organizacyjna i techniczna zwierzoną została zastępcy Dyrektora Izby Rolniczej p. Bogdanowi Olszewskiemu.

Nadmienić należy, że dalsze analogiczne wystawy projektowane są na rok 1938 w Sandomierzu, oraz na rok 1939 w Radomiu.

JEŹDZIECTWO

Sandomierskie koło sportowe organizuje w dniu 20 października 1936 r. (we wtorek) w majątku Gierczyce, pow. Opatowskiego tradycyjny bieg dystansowy „Śmiłowski", warunki którego są następujące:

Bieg dystansowy „Śmiłowski". Nagroda JWP. Augusta Łempickiego, członka honorowego S. K. S., zł. 500 dla koni wszelkiego pochodzenia 4-letnich i starszych.

Dystans około 18 km. Waga 75 kg., konie pełnej i wysokiej półkrwi 5 kg. więcej; konie pod amazonkami 10 kg. mniej.

Start o godz. 14-tej przed domem we dworze Gierczyce. Współzawodnicy jadą dowolną drogą do dworu Włostów, J.W.P. Szymona Karskiego. Przyjazd do Włostowa przed ganek później, jak 30 minut po starcie dyskwalifikuje. We Włostowie wypoczynek około 15 minut. W drodze powrotnej prowadzi master aż do miejsca, z którego widać będzie tor, machnie czapką i puści współzawodników. Należy mastra minąć po prawej jego ręce i wjechać na tor (na polu maj. Gierczyce) między dwoma umyślnie postawionymi chorągiewkami i torem dojechać do celownika.

Szczegółowych wskazówek i wyjaśnień udzielać będzie członek Komitetu (Zarządu) S. K. S. w maj. Gierczyce dnia 20 października r. b. od 9 do 11. Bez 7 koni u startu bieg nie dochodzi do skutku i zwraca się wpisowe.

I nagroda — 300 zł., II nagr. — 150 zł., III nagr. — 50 zł., a dla wszystkich uczestników biegu żetony od S. K. S. Wpisowe zł. 20.

Zapisy na piśmie (z wymienieniem nazwy konia, płci, maści, wieku, dokładnego pochodzenia, nazwiska właściciela i jeźdźca konia, oraz czy koń jest zarejestrowany w PZJ. i do jakiego klubu należy jeździec konia) przyjmuje do dnia 18.X. r. b. do godz. 12 p. August Łempicki, maj. Gierczyce, p. Opatów Kiel., (Tel. Opatów Kiel. 13, st. kol. Jasice). Zapisy, które wpłyną po wyżej wymienionym terminie oraz zapisy niedokładne, ustne czy telefoniczne, jak również nie poparte wpisowym zł. 20, nie będą uwzględnione.

Uwagi:

1) Komitet S.K.S. zastrzega sobie prawo ewentualnych zmian w niniejszym programie.

2) Obowiązują przepisy P.Z.J.

3) Wobec konieczności zapewnienia kwater i stajen w okolicznych dworach, prosi się o jak najwcześniejsze zgłoszenie ilości koni i obsługi.

MEETING POPULARNY P. Z. J.

przeprowadzony przez Śląski Klub Jazdy Konnej, Katowice, w dniach 11, 11 i 12 października 1936 r., na torze wyścigowym Katowice — Brynów.

Konkurs Nr. 1. **dn. 10.X.1936 r.**
w skokach przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych — średni — **startowało 25 koni,**

1-3/3 po Zł. 208.33, Stefan Osser „Palma" gn. płn. niemiecka, M. Zwierzchowska „Urwis po Littoral xx i Krysia x, hod. K. hr. Potocki, Henryk Strzeszewski „Ryś" po Aino xx i Cichocka, hod. A. Piasecki;
4. Zł. 75.— Anna Rozwadowska „Faraon",
5. Zł. 50.— Henryk Strzeszewski „Banzaj",
6. Zł. 30.— Henryk Strzeszewski „Owad",
7. Zł. 20. —Stanisław Grabianowski „Latawiec".

Konkurs Nr. 2.
w skokach przez przeszkody dla pań — lekki — **startowało 7 koni,**

1-3/3 po Zł. 66,66, Martyna Skupińska „Caryca" po Hiszpan i Walkiria, hod. Lampe, Anna Rozwadowska „Faraon" po Kentish - Cob i Homa, hod. A. hr. Potocki, M. Zwierzchowska „Urwis" po Littoral xx i Krysia x, hod. K. hr. Potocki.

4-5/2 po Zł. 15.—, Anna Rozwadowska „Koryfeusz", Maria Bejt „Bartek".

Konkurs Nr. 3.
w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia, **startowało 2 konie;**
Marian Stachowski — „Mac - Mahon"— po Maiberg i Niedola, hod. Budny.

Konkurs Nr. 4.
bieg od punktu do punktu — lekki — **startowały 2 konie;**
1. Zł. 50.— Tarnawa „Naulaka".

Konkurs Nr. 5.
bieg naprzełaj — lekki — **startowały 3 konie;**
1. Zł. 200.— Eryk Brabec „Facet" po Trębacz i Kromka, hod. bar. Kronenberg,
2. Zł. 100.— Andrzej Prądzyński „Edgar" po Palü i Tilly II, hod. Olszewski,
3. Zł. 50.— por. Burniewicz „Ciośka" po Trębacz i Kromka, hod. bar. Kronenberg.

Konkurs Nr. 6. **dnia 11.X.1936 r.**
pokaz konia wierzchowego, suma nagród Zł. 450.—, **startowało 14 koni,**
1. Zł. 200.—, Marcin Szopa „Aldona" po Ipsos i Baśka, hod. W. Jankowski.
2. Zł. 100.—,Mjr. Kazimierz Kaszota „Walkiria IV", po Cis i Halka, hod. ks. Drucko-Lubecka,
3. Zł. 60,—, Stanisław Grabianowski „Gembus" po Aufwand i Gemse, hod. Korzbok hr. Łącki,
4. Zł. 50.—, rtm. Tadeusz Sokołowski — „Zbieg II",
5. Zł. 40.—. por. Michał Gutowski „Warszawianka".

Konkurs Nr. 7
otwarty, w skokach przez przeszkody, — **startowało 58 koni;**
1. Zł. 400.— por. Burniewicz „Anitra III" po Drossus i NN, hod. M. Chłapowski,
2. Zł. 300.— Henryk Strzeszewski „Ryś" po Aino xx i Cichocka, hod. A. Piasecki,
3. Zł. 200.— rtm. Sokołowski „Zbieg II" po Derwisz i Brunetka, hod. Stępczyński,
4. Zł. 100.— mjr. Paszota „Walor II",
5. Zł. 80.— por. Gutowski „Znachor II",
6. Zł. 60.— por. Burniewicz „Wróżka-Rosa",
7. Zł. 40.— mjr. Paszota „Walkiria IV",
8. Zł. 20.— por. Skulicz „Sztandar".

Konkurs Nr. 8
w skokach przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych — lekki — **startowało 8 koni,**
1. Zł. 150.— Maria Bejt, „Bartek" po Wariat i Maryca, hod. H. Strzeszewski,
2. Zł. 100.— Andrzej Prądzyński „Koryfeusz" po NN. i NN. hod. NN.
3. Zł. 60. — Andrzej Prądzyński „Protos" po Buńczuk i Rybka, hod. M. Chłapowski,
4. Zł. 40.— Stefan Osser „Palma".

Konkurs Nr. 9.
bieg myśliwski Młodego Pokolenia — **startowały 2 konie:**
Lolek Lamprecht „Ortos" po Marmor i Orakel, hod. Oppel v. Westerberg.

Konkurs Nr. 10. **dnia 10.X.1936 r.**
otwarty, w skokach przez przeszkody — szybkości, — **startowało 40 koni.**
1. Zł. 400.— rtm. Sokołowski „Zbieg II" po Derwisz i Brunetka, hod. Stępczyński.
2. Zł. 300.— por. Gutowski „Warszawianka" po Rittersporn xx i Nadzieja, hod. Szeptycki.
3. Zł. 200.— por. Zygmunt Bilwin, „Astronom" po Intendent i Ilse, hod. Wegner.
4. Zł. 100— por. Burniewicz „Wróżka- Rosa".
5. Zł. 80.— por. Burniewicz „Beduin",
6. Zł. 60.— por. Burniewicz „Ares",
7.-8/2 po Zł. 30.— rtm. Szosland „Donesse", rtm. Sokołowski „Zbój IV".

Konkurs Nr. 11.
w skokach przez przeszkody dla pań i jeźdźców cywilnych — szybkości, — **startowało 17 koni:**
1. Zł. 350.— Stanisław Grabianowski „Latawiec" po Liege xx i Małpa, hod. Janusz hr. Radziwiłł,
2. Zł. 175.—, Henryk Strzeszewski „Ryś" po Aino xx i Cichocka, hod. A. Piasecki.
3. Zł. 100.— Henryk Strzeszewski „Basior" po Mars i Wenera, hod. K. Piechocki.
4. Zł. 75.— Wilhelm Schön „Dorian".
5. Zł. 50.— Eryk Brabec „Oberek".
6. Zł. 30.— Henryk Strzeszewski „Owad".
7. Zł. 20.— Eryk Brabec „Morus".

Konkurs Nr. 12
szybkości w skokach przez przeszkody dla pań — **startowało 5 koni:**
1. Zł. 100.— M. Zwierzchowska „Urwis" po Littoral xx i Krysia x, hod. K. hr. Potocki.
2. Zł. 60.— Maria Bejt „Bartek" po Wariat i Maryca, hod. H. Srzeszewski.
3. Zł. 40.— Martyna Skupińska „Caryca" po Hiszpan i Walkiria, hod. Lampe.

Konkurs Nr. 13
bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia.
Stachowski Marian „Mac-Mahon" po Maiberg i Niedola, hod. Budny.

Konkurs Nr. 14.
bieg od punktu do punktu — ciężki — **startowało 2 konie:**
1. Zł. 100.— por. Jarosz „Naulaka".
2. Zł. 60.— ppor. Wieżański „Protos" po Buńczuk i Rybka, hod. M. Chłapowski.
3 nierozegrana.

Konkurs Nr. 15.
bieg naprzełaj — ciężki — **startowały 3 konie:**
1. Zł. 250.— Eryk Brabec „Facet" po Trębacz i Kromka, hod. bar. Kronenberg.
2. Zł. 100.— por. Gutowski „Edgar" po Palü i Tilly II, hod. Olszewski.
3. Zł. 50.— por. Burniewicz „Ciośka" po Trębacz i Kromka, hod. bar. Kronenberg.

SPROSTOWANIE

W numerze 29, w rodowocie ogiera **Boswell** opuszczono omyłkowo ojca i matkę. Ojcem jego jest Bosworth a matką Flying Gall II, co niniejszym prostujemy.

ZAGRANICZNA

KRONIKA KRAJOWA
KRONIKA ZAGRANICZNA
FRANCJA

Mistress Ford idzie do stada. Doskonała córka Blandforda p. E. Esmonda zakończyła swoją karjerę wyścigową i idzie do stada.

Dwulatka Mistress Ford była niepobitą przy swoich sześciu występach w Poule de Deux Ans, Prix Robert Papin, Prix Morny, Prix La Rochette i Grand Criterium.

Trzylatka musiała zrezygnować z 1000 Gwinei i mogła wystąpić dopiero w Poule d'Essai des Pouliches, gdzie odniosła pierwszą i jedyną porażkę w swojej karierze, ulegając rówieśniczce swej Blue Bear.

W następstwie zdobyła ona Oaks i Prix Vermeille, biorąc rewanż nad Blue Bear.

Fenomenalna klacz ta pochodzi, jak wiemy, od Blandforda i Polly Flinders po Teddy i Polloïa po Polymelus, jednoczy więc w swym rodowodzie najlepszą angielską i francuską krew.

Z. S. S. R.

Komisja Sowiecka nabyła w tych dniach za pośrednictwem firmy paryskiej Roy Frères 28 ogierów, w tej liczbie 24 pełnej krwi oraz cztery percherony, premiowane na wystawie prowincjonalnej miejscowej oraz na wystawie paryskiej.

Wogóle firma ta wysłała już w roku bież. 76 reproduktorów do Rosji.

Komisja rosyjska zamierza jeszcze nabyć we Francji niewielką ilość reproduktorów pełnej krwi w wieku lat 2 do 8, kładąc przy zakupie większą wagę na model, niż na performance.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Berlin-Hoppegarten, 11 października.

Ratibor Rennen. 14.000 RM — 1.400 m., dla 2-latków.
1. Iniga Isolani, kl. gn. (Graf Isolani — Iniga Jones), st. Erlenhof, 53½ kg., ż. K. Narr.
2. Feurige, kl. (po Graf Isolani), st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
3. Pfeiferkönig, og. (po Herold), R. Haniel, 55 kg., ż. K. Visek.

b. m.: Abendfrieden, Trollius, Milo.

Wygrane o 1½ — 2½ dług. Czas: 1:29,9 Tot. 127, 69, 24:10.

Longchamp, 11 października.

Grand Criterium, 200.000 fr. — 1.600 m., dla 2-latk.

1. Teleferique, og. gn. (Bacteriophage — Beauté de Neige), bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.
2. En Fraude, kl. (po Pharos), lady Granard, 55 kg., ż. W. Johnstone.
*3. Galloway, og. (po The Mac Nab), S. Guthmann, 56 kg., ż. J. Thompson.
*3. Victrix, og. (po Kantar), J. E. Widener, 56 kg., ż. S. Bridgland.

b. m.: Tizona, Mandoline.

Wygrane o szyję — 2 dług. Czas: 1:40,6. Tot.: 40, 18, 22:10.

Budapeszt, 4 października.

Magyar St. Leger, 26.000 pengö — 2.800 m., dla 3-latk.

1. Try Well, og. kaszt. (Weissdorn — Tetragynia), st. Lesvar, 57 kg., ż. J. Balog.
2. Naplom, og. (po Naplopo), st. Bakonypölöske, 57 kg., ż. L. Rosza.
*3. Botos, og. (po Weissdorn), J. v. Issekutz, 57 kg., ż. J. Klimscha.
3. Borura derü, kl. (Po Balbinus), st. Kenderes, 55½ kg., ż. L. Csaplar.

b. m.: Nowhere, Gamma, Cyrano, Alaska, Sokrates, Acacia.

Wygrane o ¾—1 dług. Czas: 3:6,8. Tot.: 15, 12, 17, 13, 12:10.

Budapeszt, 11 października.

Budapesti — dij, 39.000 pengö—1.300 m.

1. Rianas, 2 l. og. gn. (Ganelon — Repcze), ks. Festetics, 53½ kg., ż. V. Esch.
2. Napnyugta, 3 l. og. (po Naplopo), V. Royaards, 58 kg., ż. J. Gutai.
3. Duce, 4 l. og. (po Pazman), E. v. Horthy, 66 kg., ż. L. Csaplar.

b. m.: Credo, Formas, Tramp, Boss.

Wygrane o 1—2 dług. Czas: 1:23,6. Tot.: 14, 10, 12, 11:10.

Medjolan, 11 października.

Premio d'Autumno, 75.000 lirów—2.400 m.

1. Chilone, 3 l. og. gn. (Asterus — Kilted Kitty), st. del Soldo, 56 kg., ż. A. Marchetti.
2. Etile, 3 l. og. (po Androclus), Dr. G. Lorenzini, 56 kg., ż. F. Andor.
3. Archidamia, 3 l. kl. (po Manna), st. del Soldo, 54 kg., ż. P. Caprioli.

b. m.: Tellurio, Lub.

Wygrane o 1 — 4 dług. Czas: 2:40. Tot.: 14, 24, 76:10.



Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 7. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. Nr. 30

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 7.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3085 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

CUKIER PASTEWNY
CUKROWNIA „DOBRZELIN"

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy"

prosi pp. Prenumeratorów
o wpłacanie należności za
„Wiadomości Wyścigowe"
na conto T-wa Zach. do Hod. Koni w Polsce
Nr 14.164

Do sprzedania

klacz siwa „Thuja", czystej krwi arabskiej, urodzona w r. 1926, po „Pielgrzym — Thuja" od „Arabia" P.A.S.B., tom I, str. 46. Zaźrebiona ogierem 1550 Kapitol xx (syn Villars'a). Inż. Stecki Stanisław, Łańcuchów, p. Milejów.

DR. ANATOL HANTOWER

Warszawa
Koszykowa 51. Telefon 9-67-96

Zwalczanie choroby robaczej i rachityzmu u koni i źrebiąt, usuwanie martwych kości, leczenie zapalenia ścięgien, wiązadeł i stawów u koni własną metodą. Szczepienia przeciwko zołzom koni i zakaźnemu ronieniu klaczy.

ZARZĄD P. S. O. w STAROGARDZIE

podaje do wiadomości, że od dnia 17-IX do 22-X odbywają się co czwartek w godzinach od 10-ej do 12-ej przeglądy ogierów państwowych, w celu umożliwienia zainteresowanym pp. Hodowcom, poznania materjału hodowlanego będącego w Państw. Stad. Ogierów w Starogardzie.

Do pp. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi ang." oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi ang." przypomina pp. Hodowcom:

1) że w dn. 31 października 1936 r. upływa termin składania zgłoszeń źrebiąt, urodzonych w roku 1936 za opłatą po zł. 2 oraz termin zgłaszania stanówek, jałowienia klaczy, porzucenia i t. d.,

2) że zgłoszenia źrebiąt po tym terminie do dn. 31 grudnia winny być opłacane po zł. 10,

3) za zgłoszenia przychówku w terminie do 31 października od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera) będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast złotych 2),

4) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 20 PAŹDZIERNIKA 1936 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. —— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. ——

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 7, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.